Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 16 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

.Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach. przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.86 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 5.50 złotych do Gdańska 4.00 guldeny do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203717 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 48. BYDGOSZCZ, niedziela, dnia 28 lutego 1926 roku. Rok XX.

Olbrzymi pożar gazowni miejskiej w Poznaniu.

Straty wynoszą przeszło 2 miljony złotych!

W części nakładu wczorajszego podaliśmy wiadomość o katastrofie, jaka nawiedziła mieszkańców Poznania.

Oto dalsze szczegóły:

Poznań, 26. 2. (Komunikat PAT'a.) Dziś o godz. 2 popoł. wybuchł w gazowni miejskiej przy ul. Grobla kilkupiętrowy żelazny zbiornik z gazem. Siła wybuchu wysadziła żelazną pokrywę zbiornika i rzuciła ją na dach stojącego w obrębie gazowni starego magazynu, niszcząc go doszczętnie. Nad zbiornikiem ukazały się kłęby dymu od palącej się smoły. Skutkiem wybuchu wyleciało wiele szyb w domach, których dachy również ucierpiały. Dwadzieścia kilka osób zostało lekko rannych odłamkami szyb. Natychmiast po wybuchu interwenjowały wszystkie oddziały straży pożarnej, wojsko i policja.

Co donosi nasz sprawozdawca.

Siła eksplozji była tak straszna, że w chwili wybuchu utworzyły się wielkie leje powietrzne, obserwowane podczas huraganów. Leje te, pełne gryzącego dymu i języków ognistych, przeniosły się na kilka stai od rezerwoaru, który wyleciał w powietrze. O sile wybuchu świadczy fakt, że nawet na oddalonych od wypadku ulicach wyleciały szyby. M. i. stukła się szyba w księgarni Gebethnera na ulicy Franciszka Ratajczaka.

Skutki wybuchu.

Szyby wyleciały z domów przy ulicach: Woźnej, Wodnej, na przestrzeni całej ulicy W. Garbary do placu Bernardyńskiego, Mostowej, Chłodnej, Nadbrzeżnej, Chwaliszewo i innych. Bruk usłany formalnie odłamkami szkła i gruzami gzymzów i cegieł. W niektórych mieszkaniach prywatnych pękły piece, niszcząc umeblowanie. Straty ogromne.

Do ostatniej chwili nie stwierdzono na miejscu ani jednego wypadku śmiertelnego. Ogólna ilość rannych, kontuzjonowanych przedstawia się w tej chwili w liczbie 25, w tem: 5 robotników gazowni i jedna biurowa.

Następujące szkody w prywatnych mieszkaniach zameldowano dotychczas na policji: W mieszkaniu przy Grobli 5 załamał się sufit i runął piec kaflowy, grzebiąc pod gruzami kobietę, którą w ciężkim stanie odwieziono do szpitala. W mieszkaniu przy Grobli 6 również został pokój zasypany gruzami. Znajdujące się w pokoju półroczne dziecko w kołysce cudownym trafem ocalało.

Kocioł był zepsuty.

Kocioł, który eksplodował był zepsuty, co stwierdziła specjalna komisja. Zbiórnik miał być reperowany. Wszelkie zatem pogłoski, jakoby wybuch był dziełem „czarnej ręki“, są bezpodstawne.

Podpity reprezentant Litwy

chciał traktować o załagodzenie sporu granicznego.

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) Na odcinku Podhajskim zjawił się wczoraj oficer litewskiej straży granicznej z oświadczeniem, że zastępca powiatu Wilkomierskiego oczekiwać będzie naszego przedstawiciela celem otrzymania odpowiedzi na postawione przedwczoraj postulaty. O godzinie pół do 10 przybył na umówione miejsce p. Łukaszewicz i spostrzegł, że zamiast naczelnika pow. Wilkomierskiego przybył jakiś niższy funkcjonarjusz straży granicznej w asystencji dwóch innych funkcjonarjuszy, uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne. Funkcjonarjusz ten był podchmielony, zachowywał się arogancko i wyzywająco. P. Łukaszewicz, uważając całe to postąpienie za przedłużenie poprzednich prowokacji, nie prowadził żadnych pertraktacji z funkcjonarjuszem litewskim.

Ze Sejmu.

Nowa ochrona lokatorów. — Wstrzymanie podwyżek czynszowych. — Eksmisje niedopuszczalne. — Rozsądny głos posła Dobrzańskiego.

Warszawa, 26. 2. (PAT). 273-cie posiedzenie Sejmu.

Pos. Matakiewicz (Kat. Lud.) zreferował projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Nowela zawiera zmiany na korzyść lokatorów, którzy wskutek obecnie panujących, ciężkich warunków gospodarczych nie mogą uiścić komornego w wysokości ustawowej. W odpowiedzi na zarzuty ze strony właścicieli nieruchomości, że nowela ta jest zamachem na Konstytucję, referent przypomina art. 99 Konstytucji, który zezwala na to, aby pociągnąć obywateli do pewnych ofiar, gdy dobro publiczne tego wymaga.

Pos. Pużak (PPS) dowodził, że dotychczasowa ustawa zupełnie zawiodła. Powinno się wstrzymać dalsze podwyżki dla wszystkich lokali. Jeżeli jednak Sejm nie chciałby iść tak daleko, to przynajmniej należy wstrzymać podwyżkę od lokalów, które zajmuje klasa pracująca zarówno fizycznie, jak i umysłowo. W tym duchu złożył klub mówcy wspólnie z N. P. R. szereg poprawek. Pozatem nie należy ograniczać działania tej noweli do dnia 1 stycznia, gdyż niema pewności, że do tego czasu nastąpi poprawa. Należy więc wstrzymać podwyżki na czas nieokreślony. Jeżeli stosunki się zmienią, to Sejm zawsze może uchwalić nowe przepisy. Wreszcie w stosunku do bezrobotnych nie powinny być wykonywane wyroki eksmisyjne.

Pos. Sommerstein (kl. żyd.) zaznacza, że wstrzymanie wzrostu stawek powinno być rozciągnięte na wszystkich, którzy są zwolnieni od płacenia państwowego podatku dochodowego. Przywilej nieusuwalności z mieszkań nie powinien być tylko udziałem bezrobotnych. Sądy winny mie prawo wglądania w sytuację gospodarczą lokatorów, zalegających z komornem i wydawania wyroków eksmisji warunkowej, która zostałaby uchylona, gdyby w ciągu 6 miesięcy pozwany zaległości uiścił.

Pos. ks. Wyrebowski (Chrz. Dem.) stwierdza, że tylko ochrona własności może zapewnić warstwom robotniczym lepsza egzystencję. Klub mówcy odrzuca nowelę a limine.

Pos. Ciszak (NPR) popiera poprawkę, aby stawki komornego wogóle nie przekraczały tej wysokości, jaką osiągnęły dnia 1 października roku zeszłego a przynajmniej aby to odnosiło się do mieszkań jedno i dwupokojowych.

Pos. Kronig w imieniu niemieckiej partji socjalistycznej żąda zmiany ustawy w kierunku zmniejszenia ciężarów, nakładanych na lokatorów.

Pos. Wojtczuk (komunista) wypowiada się za wstrzymaniem bezwzględnem wszelkich podwyżek komornego dla bezrobotnych na czas braku pracy.

Pos. Rokoszowski (Ch. D.) popiera poprawkę, by nie korzystali z dobrodziejstw ustawy lokatorowie, którzy za pieniądze odnajmują część lokali sublokatorom.

Pos. Dobrzański (ZLN) upatruje w noweli pogwałcenie Konstytucji, pogwałcenie stałości naszych stosunków prawniczych, pogwałcenie naszego kredytu zagranicznego oraz szkodę dla skarbu. Sprawę tę należałoby załatwić przez pomoc państwa w innej formie, jak ulgi i prolongaty egzekucyjne dla tych, którzy mają być eksmitowani. Klub mówcy głosować będzie przeciwko ustawie.

W dalszym ciągu zabrał głos szereg mówców, którzy zgłaszali różne poprawki. Dyskusji nad ustawą nie ukończono i odroczono ją do następnego posiedzenia.

Ewangelicy polscy za wprowadzeniem Polski do Ligi Narodów.

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.). Superintendent Zboru ewang.-augsburskiego w Warszawie, Bursze, wystosował do głowy Kościoła ewangelickiego, arcyb. Upsali Soederholma, pismo w sprawie stałego udziału Polski w Radzie Ligi Narodów. Superintendent apeluje do głowy Kościoła ewangelickiego, by wywarł wpływ na nieprzyjazną nam opinję szwedzką w kwestji przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi. Bursze powołuje się w swojem piśmie na uchwałę kościołów chrześcijańskich w Sztokholmie, zalecającą dążenie do szerzenia haseł przyjaźni i pokoju między narodami.

„Pogotowie Patrjotów Polskich“.

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.). Głośna sprawa P. P. P. (Pogotowie Patrjotów Polskich) znalazła się wreszcie w sądzie okręgowym. Rozprawa wyznaczona została na 4 maja i potrwa około 4 tygodni.

Minister Raczkiewicz chce ustąpić.

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.). „Rzeczpospolita“ donosi, że ustąpienie ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza, który pragnie powróci na stanowisko wojewody wileńskiego, stało się aktualne. Teka ministra spraw wewn. przypadnie jednemu z przedstawicieli stronnictw większości rządowej, skutkiem czego liga koalicyjna zyska na wzmocnieniu.

Dziduch i Kudelski wzmocnili Stronnictwo Chłopskie.

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.). Zgodnie z uchwałą zjazdu chłopskiego stronnictwa radykalnego w Lublinie posłowie Dziduch i Kudelski wstąpili do klubu Stronnictwa Chłopskiego, który obecnie liczy 30 członków.

Prowokator z bombami przed sądem.

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.). Wczoraj rozpoczęła się przed sądem okręgowym rozprawa przeciwko Czesławowi Trojanowskiemu, redaktorowi „Woli Ludu“ i Stefanowi Łęskiemu, nadkomisarzowi policji politycznej. Pierwszego oskarża prokurator o niedozwoloną fabrykację materjałów wybuchowych i spowodowanie wybuchu bomby, drugiego o współudział i podżeganie do przestępstwa.

Zdziechowski grozi bankom.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.). W ministerstwie skarbu odbyła się wczoraj konferencja ministra Zdziechowskiego z przedstawicielami większych banków. P. minister położył nacisk na konieczność współpracy banków dewizowych z Bankiem Polskim i min. skarbu w celu uzgodnienia polityki walutowej i przeciwdziałania spekulacji i atakom na złotego. Gdyby banki nie chciały się zastosować do tych żądań, musiałby minister wyciągnąć konsekwencje. Przedstawiciele banków przyrzekli jednak lojalną pomoc. W najbliższych dniach stworzą banki dewizowe odpowiednią organizację i ułożą zasady projektowanej współpracy.

Wybory w klubie P. P. S.

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.). Prezesem sejmowego klubu PPS. wybrano p. Zygmunta Marka, wiceprezesem p. Mieczysława Niedziałkowskiego. Sen. Posner pozostaje nadal wiceprezesem. Po wyborach odbyto dyskusję polityczną, której wynikiem było uznanie potrzeby zbliżenia się do sejmowych przedstawicieli mniejszości narodowych i poszukiwania z nimi porozumienia.

„Nowy Kurjer Polski“ donosi, że P. P. S. domagać się będzie od rządu usunięcia pp. Januszajtisa i Młodzianowskiego ze stanowiska wojewodów kresowych.

„Ja słowem Polski nie frymarczę i obietnic Polski nie sprzedaję...“

mówił premjer Skrzyński.

Od Redakcji. Mowa, jaką dnia 25 lutego wygłosił w Sejmie premjer i minister spraw zagranicznych, zadecyduje o tem, czy Polska wejdzie do Rady Ligi Narodów, a tem samem dana będzie nam możliwość pokojowej pracy nad wewnętrznem i zewnętrznem utrwalaniem naszej państwowości. Mowa ta stanowi **program.** Dlatego należy ją nie raz, ale częściej przestudjować. W tym celu podajemy dziś całość.

Polska chce kodeksu prawa międzynarodowego.

Mam zaszczyt złożyć do ratyfikacji Wysokiej Izby traktat gwarancyjny polsko-francuski i traktat arbitrażowy polsko-niemiecki. Dokumenty powyższe stanowią część składową traktatu locarneńskiego. Znaczenie tych aktów stoi w stosunku do wagi i doniosłości wielkiego problemu międzynarodowego, który znalazł w Locarno swoje częściowe rozwiązanie.

Zanim Wysoka Izba wyrobi sobie opinję co do tekstów prawnych ich wartości bezwzględnej i gry wzajemnych oddziaływań poszczególnych paragrafów, pragnę zatrzymać uwagę panów na stronę ogólną polityczną tych dokumentów, na ich znaczenie pod kątem widzenia polityki już to ogólno-światowej, już to specyficznie polskiej. Akty locarneńskie należy rozważać dla ich należytego zrozumienia na wielkiem tle walk i wysiłków międzynarodowych, zmierzających do urzeczywistnienia celu, który się nieraz wydaje tak odległym, iż myślećby można, że jest nie do osiągnięcia, celu zwiększonego, jeśli nie zabezpieczonego bezpieczeństwa ogólnego.

Traktat Wersalski wskazuje drogę w rozbrojeniu, albowiem zbrojenie ustawiczne i wzrastające potęguje niebezpieczeństwo wojny i zbliża jej wybuch, ale niema rozbrojenia bez bezpieczeństwa i oto w r. 1924 w Genewie Zgromadzenie Ligi opracowuje plan na trzech fundamentalnych opartych podstawach: Arbitraż, **bezpieczeństwo, rozbrojenie.**

Wielkość, uniwersalność tego programu przedstawiła w praktyce trudności, żeby się stał wspólnym, **ogólnie obowiązującym kodeksem prawa międzynarodowego. Myśmy byli tego planu gorącymi zwolennikami** i pozostajemy jego idei przewodnich przekonanymi rzecznikami. Locarno jest kompromisową formułą, stojącą na twardym gruncie Traktatu Wersalskiego, czyli paktu Ligi Narodów, a urzeczywistniającą w części idee ogólne protokółu genewskiego przez wprowadzenie w obowiązujące życie międzynarodowe sądownictwa rozjemczego, i znakomicie przez to zmniejszając możliwość wojen, a ułatwiając w razie jej wybuchu niewątpliwe piętnowanie tejże wojny winowajcy, postawionego pod pręgierz sprawiedliwości międzynarodowej. I słuszną jest uwaga sędziwego męża stanu lorda Greya, który po Locarno oświadczył, iż w przyszłości sojusze nie będą się tworzyły około tego lub owego państwa, ale przeciwko temu, które chciało zbrodniczą ręką targnąć się na wspólne dobro ludzkości i cywilizacji, jakim jest obowiązkowy arbitraż, przeznaczony dla pokojowego rozwiązywania sporów międzynarodowych.

Locarno sprawiło odprężenie na granicy polsko-niemieckiej.

Oprócz idei naczelnych protokółu drugim ośrodkiem, około którego rozbudowywała się struktura locarneńska, była dawna obietnica, dana Francji w czasie konferencji pokojowej przez Anglję, zagwarantowania Francji jej tylokrotnie wojną nawiedzonej granicy. Kiedy rozmowy na ten temat wszczęte przez propozycje rządu niemieckiego zaczęły przybierać pierwsze, jeszcze nieskrystalizowane, kontury, roku zeszłego o tej porze, mówiąc na komisji spraw zagranicznych, powiedziałem, iż pakt, gwarantujący pokój na zachodzie, a pozostawiający środkową Europę pod znakiem zapytania nie byłby paktem, gwarantującym pokój, a raczej paktem, gwarantującym wojnę. Wszystkie gwarancje, zwiększające bezpieczeństwo Francji, witamy z poczuciem głębokiej i szczerej radości, ale gwarancje, któreby były **zamknięciem Francji,** uzależnieniem jej od obcej woli, wówczas, kiedy na mocy istniejących traktatów i w myśl wielkich naczelnych jej interesów państwowych i potrzeb ideowych **chciałaby się solidaryzować z losem zagrożonej Polski, uważamy za niemożliwe** w interesie naszym zobopólnym, w interesie sprawiedliwości i w interesie pokoju ogólnego. Tak też rozumiał sytuację prezydent Briand, to też dzisiaj, przedstawiając Izbie francuskiej traktaty w Locarno, może w uzasadnieniu stwierdzić:

„Można powiedzieć, że wszystkie przewidziane hipotezy pokrywają się z wszelkiemi mogącemi nastąpić ewentualnościami. Jeśli np. Polska zostanie zaatakowana (bez prowokacji z jej strony), rt. 16 paktu daje nam prawo przyjścia natychmiast z pomocą naszemu sprzymierzeńcowi, jeśli Niemcy zamiast poddać spór arbitrażowi, pogwałcą swoje zobowiązania, które zaciągnęły, podpisując traktat arbitrażowy z Polską i wystąpią z orężem w ręku, wtedy ma również zastosowanie art. 16 paktu, jeśli decyzja powzięta celem uregulowania jakiego sporu nie zostanie przyjęta przez Niemcy i Polska zostanie zaatakowana, art. 15 alinea 7 paktu daje nam również prawo interwencji. Wobec tego aczkolwiek uroczyste zobowiązanie obu krajów wyklucza ewentualność bezpośredniej wojny francusko-niemieckiej, nasza swoboda interwenjowania nie jest skrępowaną przez żadne inne przeszkody, jak tylko te, które wynikają dla wszystkich państw, członków Ligi Narodów, z istnienia paktu Ligi Narodów i zasad wyłuszczonych w art. 11 do 16.“

Przepisy powyższe zapewniają natychmiastową wzajemną pomoc, a nawet w razie nieprowokowanego i jawnego zbrojnego pogwałcenia granic bez czekania na uchwałę Rady Ligi, uzupełniają umowy między nami a Francją zawarte, nie mając za cel ich zastąpienia.

Tak też rozumiał **traktaty locarneńskie Chamberlain,** kiedy mówił 18 listopada w Izbie Gmin, iż uważałby robotę locarneńską za w połowie tylko dokonaną, gdyby nie była ona doprowadziła do odprężenia także **na wschodniej granicy** Niemiec i dodaje, że **bezpieczeństwo na wschodniej granicy Niemiec zostało w Locarno wzmocnione, a nie osłabione,** obawy wojny zostały tam odsunięte tak samo, jak zostały odsunięte w zachodniej części Europy.

Polska ugruntowała system równowagi w Europie.

Doniosłość aktów locarneńskich polega na tem, iż wszystkie one stanowią jedną **prawniczą i polityczną całość niewypowiedzialną samodzielnie,** ale zależnie od uchwały Rady Ligi, w razie gdyby takowa uchwaliła, iż znaleziony został inny lepszy system, gwarantujący bezpieczeństwo ogólne. **Polska stanęła w rzędzie tych państw,** które postanowiły, stojąc na gruncie traktatów, **zapewnić pokój przez pokojowe rozwiązywanie konfliktów, czyli ugruntowały system równowagi europejskiej w przyszłości.**

Znanym nam jest zarzut, iż **Locarno było zbyteczne wobec istnienia Traktatu Wersalskiego,** ale akta locarneńskie nie są niczem innem, jak wprowadzeniem w życie myśli przewodnich, zawartych w pakcie Ligi Narodów i doprowadzeniem ich do połowy drogi, a może i bliżej do celu, który sobie ludzkość wyznaczyła w historycznych dokumentach protokółu genewskiego. Pakt locarneński **jest kompromisem** między potrzebami bezpieczeństwa na kontynencie, a możliwościami angażowania się wielkoświatowej potęgi wielkobrytyjskiej, między stanowiskiem Francji i Anglji, nie stanowiskiem sprzecznych zasad, ale różnych możliwości politycznych.

Dla Polski jest Locarno międzynarodowem uznaniem prawa wzajemnego Francji i Polski do przyjścia sobie z pomocą w razie niesprowokowanego skądinąd ataku, jest postawieniem jalnem, jasnem stosunku Polski do Niemiec na gruncie przez politykę angielską zrozumianym, do potrzeb polityki francusko-angielskiej dopasowanym, nasze bezpieczeństwo gwarantującym, czyli odpowiada wielkim celom prawdziwą powagą swego zadania rozumiejącej polityki zagranicznej Polski. Po Locarno **żaden mąż stanu angielski nie może powiedzieć, iż nieznana mu jest polityka zagraniczna Polski, tak, jak to bywało dawniej,** oczywiście rozumiejąc przez to, iż niewiadomem było, jaki jest stosunek polityki polskiej do wielkich problemów ogólnych, **albowiem prawdziwa polityka zagraniczna zaczyna się tam, gdzie interesy osobiste splatają się z wielkiemi interesami świata, a świadomość tego związku stanowi o sukcesie lub o zawodach polityki zagranicznej.**

Dzisiaj jeden z wielkich twórców polityki locarneńskiej, sekretarz stanu Chamberlain, który przejdzie do historji Anglji, wie, iż przy kładzeniu fundamentów pod przyszły ustrój pokojowy świata, Polska była przy pracy ze szczerą, jalną i pokojową wolą, wie, iż w przyszłości pragniemy być wytrwałymi, niezrażającymi się łatwo trudnościami współpracownikami tej polityki, która czerpie swoje źródło w układach locarneńskich, wie, iż świadomość zetknięcia się na tym kursie naszej polityki, reprezentującej nasze żywotne interesa, z wielkiemi linjami światowej polityki pokojowej Anglji, da naszej polityce zwiększoną możność spokoju i umiaru, spotęgowanego w poczuciu moralnej współpracy z Anglją.

Wiara w politykę Chamberlaina jako reprezentanta genjuszu rasy angielskiej.

Wiara w jasną politykę angielską na kontynencie jest potężnym faktorem utrwalenia pokoju w tę politykę, która, zmniejszając niepewność ogólną, wzmacnia zaufanie i solidarność narodu dobrej wiary, stwarza możliwość współpracy. Tę politykę uzmysławia od Locarna Chamberlain, reprezentujący w doskonałym stopniu genjusz swojej rasy praktycznej, słownej, zbyt potężnej, żeby cofać się przed trudnościami i wzracać z drogi, prowadzącej do raz obranego celu. Jeśli mówię z takim naciskiem o Anglji, o zbliżeniu naszej polityki do Anglji w Locarno, to dlatego, iż widzę w tym punkcie Europy jeden z głównych filarów pokoju locarneńskiego, jeden z decydujących elementów, dający rozwojowe możliwości umowy locarneńskiej, jedno z głównych zabezpieczeń przed rozbiciem się łodzi locarneńskiej, której przyjdzie niejedną rafę ominąć w drodze do wzburzona fala.

Locarno jest jak punktem wyjścia na słoneczną przyszłość, Locarno było koniecznością, a konieczność dyktowana przez rozum stanu w ciężkich chwilach, jakie przeżywa świat powojenny, nie może być inną, jak tylko twardą koniecznością rzeczywistości.

Ciężki kryzys gospodarczy powojenny, wzrastające bezrobocie we wszystkich centrach przemysłowych świata drożyzna kredytu, głęboka rozterka duchowa, nie dozwalają ludzkości, żeby żyła **nadal podziałem na obozy zwycięzców i pobitych,** iżby sobie pozwalała **na zbytek walk i nienawiści, zbrojeń i podziemnych knowań,** iżby stała pod wiecznym znakiem strachu, najgorszego doradcy, pchającego do aktów gwałtu i rozpaczy. Jeśli poważne czynniki, wielkie wysiłki woli zbiorowej, nie wstrzymują ludzkości na tej drodze pochyłej, to przepaść runą i niezawisłość państw i cywilizacja, która jest chlubą ludzkości. Locarno było takiego **ocknięcia się sumienia zbiorowego** objawem. Wielki wysiłek ludzkości musi wypełnić życiową treścią formę stworzoną w Locarno.

Niemcy w Lidze Narodów.

Traktaty w Locarno są niczem innem, jak rozszerzeniem zasad paktu Ligi Narodów, to też logiczną konsekwencją ich podpisania musi być **wejście Niemiec do Ligi Narodów.**

Ta chwila jest przełomową w dziejach Europy powojennej i wielką próbą życia, na którą jest wystawiona sama Liga Narodów, jest ona konieczną i nieodzowną, jak konieczny i nieodzownym dla życia Ligi Narodów jest jej stopniowy rozwój w kierunku uniwersalności, jak niezbędną jest konieczność wyjścia z okresu zbrojnego pokoju przez próbę rozbrojenia moralnego. Chodzi o to, aby w ten **nowy okres historji wejść z poczuciem wzrastających szans pokojowych i z budzącą się nadzieją zbliżenia ludów,** chodzi o to, żeby ten **punkt zwrotny** został przebyty w warunkach, które wzmocnią wiarę rządów, a co jeszcze ważniejsze narodów, w kierunek polityki, która nosi znamię Locarna. Iżby tym warunkom stało się zadość, trzeba, żeby wszystkie rzeczywiste żywotne interesa i rzeczywiste niebezpieczeństwa dla pokoju, tkwiące w dzisiejszym ustroju europejskim, było wzięte należycie pod rozwagę. Niewątpliwie członkowie Rady Ligi i sygnatarjusze umów locarneńskich znajdą w Genewie rozwiązania w duchu Locarna i w duchu Ligi, które będą na wysokości trudności i drażliwości zadania, a zwłaszcza na wysokości wielkiej odpowiedzialności, która zaciąży za nie na tych, którzy je będą tworzyli. **Nie o grę wpływów, nie o grupowanie się państw jednych przeciwko drugim** tam może chodzić, ale o zwycięstwo wielkich idei pokojowych, od których niemniej i nie więcej zależy samo istnienie Ligi Narodów i ratunek Europy. Albowiem czemże jest i ma być **Liga Narodów? Nie udeptaną ziemią, na której mają się spotykać wrogie i egoistyczne polityki, nie miejscem, gdzie jednemu państwu uda się sączyć jad podejrzeń między inne, może nawet do niedawna sprzymierzone, iżby z tej niesnaski skorzystać.** Nie widownią, gdzie np. **wpływy francuskie mają się ścierać z angielskiemi i odwrotnie,** gdyby tak się miało, to zaiste, Ligi Narodów by nie było. Stałaby się ona czczą formą, **zakrywającą jedynie przeżyte zwyczaje,** słabą zasłoną niewystarczającą, żeby zasłonić przed sumieniem mężów stanu i instynktem **narodów zbliżającą się katastrofę kataklizmu końcowego.**

Takie obawy zachodziły, gdyby wejście Niemiec do Ligi następowało bez uprzednich umów locarneńskich. Po nich wejście Niemiec do Ligi może i powinno być jeśli nie ułatwieniem pracy w łonie Ligi, to w każdym razie umocnieniem działalności Ligi przez przeniesienie w jej łono wszystkich ważnych, drażliwych i ciężkich problemów, wymagających rozumnego, spokojnego i bezstronnego załatwienia. Innemi słowy, pakt Ligi Narodów musi być wzmocniony przez Locarno, a Locarno nie może być, bez groźby dla pokoju świata, zmianą co do litery i co do ducha paktu Ligi Narodów.

Problem ten będzie przedmiotem rozważań w Genewie. Probierzem ich będzie **rekonstrukcja Rady Ligi.** Niemcy otrzymają w niej miejsce. Miejsce, zarezerwowane w myśl art. 4 paktu Ligi Narodów dla wielkich mocarstw sprzymierzonych.

Co znaczy ten tekst, formalnie jest jasnem. Co oznacza jego **brzmienie** — duchowo jest niewątpliwem.

Wielkim sprzymierzeńcem w duchu Ligi Narodów nie jest ten, który zwykł mieć lub może łatwo wyczarować największą ilość armat i karabinów maszynowych, najprędzej wyprodukować największą ilość aeroplanów, bomb z gazami trującemi — lecz wypróbowany w historji bojownik w imię wielkich haseł demokracji i wolności ludów; tych dwuch podstaw niewzruszonych, na których się opiera Liga Narodów. Podpisujący Traktat Wersalski podpisywali go w powyższem zrozumieniu, i jeśli pakt locarneński usprawiedliwia pod względem obsady Rady Ligi odmienną i szerszą interpretację, to tenże sam pakt locarneński czyni koniecznem zwrócenie uwagi na interesa przez pakt Ligi Narodów gwarantowane, przez nową interpretację zagrożone, wymagające w interesie pokoju współczesnego uwzględnienia.

Po Locarno świat nie ma się **dzielić na wrogie obozy,** nie powinno być zwyciężonych i zwycięzców, zgoda, ale **sprzymierzeńcem wielkich idei Ligi Narodów nie staje się z dnia na dzień.**

Dla nas interpretacja praktyczna ducha paragrafu 4 nie może być inna, jak **współczesna i równorzędna obecność Polski w Radzie Ligi w chwili wejścia Niemiec.** Nie pragniemy tam być, aby się **opiekować obywatelami w innych krajach, brać w nasze ręce rządy wolnych miast, ani starać się o mandaty kolonjalne(!).** Chcemy tam być, **by wzmocnić obóz wierzących w Ligę Narodów,** jako forum, na którem bezstronnie i bez uprzedzeń badane i załatwiane będą drażliwe sprawy w myśl sprawiedliwości opartej na prawie, jedynej gwarantki pokoju. Było sprawiedliwem i słusznem, mądrem i koniecznem, by zakończyć **okres,** w którym byli zwycięzcy i pobici ale jeśli Locarno **miało położyć kres podziałowi,** który jątrzył stosunki międzynarodowe w Europie, to **nie miało i nie może** bez niebezpieczeństwa stwarzać w Europie **przywilejów nowych kosztem bezpieczeństwa innych.** Nie zapominajmy, iż Locarno jest etapem na drodze do urzeczywistnienia **potrójnego celu: arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie.** We wszystkich swoich konsekwencjach umowy locarneńskie nie powinny osłabić ufności, wiary ludów w pokojową politykę, której środowiskiem coraz bardziej promieniejącem oby się stała Genewa. Trzeba, iżby tam interesa **najbardziej zagrożone, narody najbardziej doświadczone mogły widzieć ostoję, najbardziej chroniącą przed nieufnościami,** zabezpieczającą przed niespodziankami i czuć się w niej u siebie, albowiem wtenczas jedynie powojenna polityka międzynarodowa **utraci tę dorywczość,** tę nerwowość, która uprzedza w atmosferze przeładowanej elektrycznością, zbliżającą się burzę. Umowy locarneńskie, poczęto w duchu Ligi Narodów, oby kiedy będą wchodziły w życie zbiorowe Ligi Narodów, nie naruszyły jej równowagi dotychczasowej i nie wykolejiły jej zasadniczego kierunku. Od tej próby zależy pokój.

Mówiąc o aktach locarneńskich, zatrzymałem się nad ich duchową treścią, nad głębokiem znaczeniem, nad wielkiemi koniecznościami, które je zrodziły, nad niebezpieczeństwami, które zawierają. Uważam, iż przez te umowy interesa nasze bezpośrednie są jasno i niedwuznacznie zawarowane, wielkie interesa naszej polityki w przyszłości są zagwarantowane. Panowie wyrobią sobie o umowach locarneńskich osobiste zdanie, przyglądną się im Panowie krytycznie w szczegółach, obejrzą je przez lupę, znajdą materjał do krytyki, albowiem nic w tym stosunku nie nadaje się do krytyki, jak teksta prawne. Ale proszę nie zapominać o jednem: dyplomata nie jest adwokatem, który jedynie z tekstem w ręku broni sprawy: dyplomata nie jest adwokatem, który sam przez takie lub inne stawianie sprawy stwarza poniekąd tę ławę sędziów, przed którą mu przyjdzie bronić sprawy. Czy po Locarnie będzie lepiej? Miejmy nadzieję! Że bez Locarna byłoby gorzej, to jest pewne. Umowy locarneńskie są jeno formułami prawnemi; czy za niemi pójdzie życie, czy duch locarneński objawi się w czynach, przy jakich walkach, przy jakich tarciach, przy jakich zmaganich — trudno przewidzieć.

Ale rzeczą męską jest nie wzdragać się przed trudnościami, jeśli raz cel został jasno oznaczony. My, którzyśmy byli przy robocie protokułu genewskiego i rok później przy jego zachwianiu i trochę później w Locarno — wiemy, iż ten cel, tam wyznaczony, jest w dzisiejszym układzie rzeczy jedynie możliwy i mamy nadzieję, osiągalny.

Apel do Stresemanna.

Liczymy na współpracę tych, którzy go stworzyli, mamy nadzieję, iż **p. Stresemann, który w tak ciężkich dla siebie warunkach wewnętrznych pracował nad polityką porozumienia,** dalej zmagać się będzie zwycięsko z trudnościami, z któremi **liczyć się musi(!)** jego polityka. Wiemy, jaką silną ostoję znalazł pakt locarneński w nierozerwalnem zbliżeniu, które spoiło raz jeszcze na wysokiej moralnej płaszczyźnie politykę francuską z polityką angielską, dzięki wysokiej przenikliwości umysłu i wielkości charakteru dwuch wielkich mężów stanu Brianda i Chamberlaina. Wiemy, w jakiem zrozumieniu położył pod aktami locarneńskiemi **podpis Mussolini, wielki realizator, zdumiewający organizator,** którego stanowisko jasne i niezłomne odczuliśmy zawsze tam, gdzie ważyły się nasze interesa, splecione nierozerwalnie z integralnością traktatów. Znamy wybitnego i szczęśliwego męża stanu **Vanderveld'a,** który zdołał **w pakcie ruhrskim** zabezpieczyć Belgji pełne uznanie niezaprzeczalnego bezpieczeństwa i przywrócić jej przedwojenne stanowisko międzynarodowe. Znamy nareszcie mądrą, przewidującą **ostrożną, umiarkowaną politykę p. Benesza,** z którym pracowałem przed i w czasie Locarno w pełnem zrozumieniu wspólnych interesów.

Z głębi **mojego sumienia politycznego** mogę prosić Wysoką Izbę o przyjęcie aktów, które składam do ratyfikacji. Doskonałymi one nie są, albowiem umowy locarneńskie są kompromisem. **Akt dyplomatyczny nie jest nigdy definitywnem załatwieniem sprawy,** tak jak zresztą nie jest nim **nigdy wygrana bitwa.** Akt dyplomatyczny stwarza atmosferę i warunki, w których można skuteczniej bronić swoich praw i pod tym kątem widzenia winien być osądzony.

Gdybym był pytany, czy jadąc do Locarno **stawiałem** warunki, czy przy podpisywaniu uprzednio prosiłem o obietnicę n. p. o miejsce w Radzie Ligi, odpowiedziałbym — nie. Dlatego, bo w chwili, kiedy **decyduje się wielki krok polityki zagranicznej Polski,** kiedy Polska kieruje swą politykę po linji swych odwiecznych ideałów pokojowych, gdzie idzie ręka w rękę z narodami dobrej woli, w takiej chwili **ja słowem Polski nie frymarczę i obietnic Polski nie sprzedaję,** albowiem wiem, że tylko w ten sposób mogę wśród mężów dobrej woli przedstawić Polskę taką, jaką ona jest. Mogę zrobić, że jest ona pojętą tak, jaką jest w rzeczywistości, a w chwili, gdyby wszystkie nasze wysiłki pokojowe miały zawieść, jestem pewien, że daję Polsce rzecz najcenniejszą — **przekonanych i wierzących aljantów w dobrą wolę i sprawę Polski.**

List z Warszawy.

(Od naszego korespondenta)

Endecja zeszła na tory rozkładu i moralnego upadku... — Dmowski sięga znowu po buławę. — Piłsudski ciągle mąci. — Poseł Stroński oświadczył się za monarchją. — Liga wzmocnienia państwowości polskiej. — Jej cele i zadania.

Z posiedzenia Rady Naczelnej narodowej demokracji dostały się do naszej wiadomości urzędowe komunikaty. Ostatecznie narady nie upłynęły pod znakiem zgodnej i spokojnej idylli. Z wielu stron podniosły się głosy niezadowolenia i ostra krytyka taktyki prezesa Głąbińskiego. Zwracano uwagę, że stronnictwo zeszło na tory rozkładu i upadku moralnej powagi w społeczeństwie oraz skurczenia sfery wpływów. Szczególnie dobitne słowa prawdy wypowiedział Roman Dmowski nie żałując nagany i bardzo stanowczych ostrzeżeń, bezlitośnie zdzierając zasłonę z mało pocieszającego stanu rzeczy w łonie jego ugrupowania. Zanosiło się na zmianę na stanowisku prezesa, w końcu jednak zażegnano burzę i zażegnano wszelkie wstrząsy, unikając druzgocących następstw i to w chwilach poważnych. Obiegają wieści, że Dmowski pragnie nadal ukrywać się poza bojową linją polityki i zamierza znowu wziąć czynny udział w sprawach państwa. Na razie zamierza leader endecji wybrać się w dwumiesięczną podróż do różnych środowisk europejskich, a po powrocie stanąć na arenie stronnictwa. Oczywiście nie dla hetmanienia tylko partyjnego, ale i dostania władzy w dłonie...

Drugim, szykującym się do wyjścia z osamotnienia i zakosztowania owocu żmudów publicznych, jest pan marszałek Piłsudski. W naturze jego bojowej są sulejowieckie wywczasy przymusową niemocą, przekształcającą się w ustawiczną frondę. Stąd wielomowne interwiewy, przekomarzania się i rzucanie krewkich słów lub wyrażeń, nacechowanych zbyt daleko posuniętą bezceremonjalnością. Ostatnie dwa wywiady wywołały powszechnie odruch zgorszenia. Mimo to są u nas nastroje tak dziwnie bierne i wyczekiwanie uporządkowania stosunków do tego stopnia naprężone, że przyjętoby każdą zmianę osób rządzących, byle położyły kres udrękom, chaosowi wewnętrznemu i wzmagającej się nędzy. Na tej tęsknocie za jutrem lepszem, na ugruntowaniu się w duszy polskiej przeświadczeń o konieczności innego jutra buduje Piłsudski swoje zamierzenia, które przeszły rozmaite etapy, nawet rojenia o zamachu. Obecnie wszyscy są już zmęczeni, wyjawione nadużycia odsłoniły głębię moralnej przepaści i jakiekolwiek gwałtowne napięcie łuku okazuje się zbędnością. Snać sam Piłsudski i jego otoczenie wierzą, że marszałkowi sam dojrzały owoc spadnie w ręce bez potrzeby wysilania się, aby go uszczknąć.

Jednem z ciekawszych zdarzeń na bruku tutejszym jest historyjka... monarchistyczna. Klub i organizacja monarchistyczne wynajęły lokal przy ulicy Senatorskiej i poświęciły go przy sporym udziale zwolenników nie zasadniczej myśli politycznej, ale malkontentów z obecnej formy państwowej. Wyprzedziły wypadek artykuły naczelnego redaktora „Warszawianki" posła Stanisława Strońskiego, który z właściwą sobie rzutkością, energją i trzeba przyznać, z niepomiernym talentem publicystycznym, oświadczył się dość niespodzianie za monarchją... Sielski stosunek do partyzantów królewskich zamąciła jednak jakaś przedziwna okoliczność. Prof. Stroński nie chciał umieścić komunikatów „kamelotów króla" w swoim organie, nie wiadomo bliżej z jakich powodów. Przyszłość okaże, czy rozłąka jest trwałą, czy też chwilowem nieporozumieniem.

Zawiązało się tu nowe zrzeszenie „Liga wzmocnienia państwowości polskiej". Jestto organizacja bezpartyjna, mająca na celu skupienie wszelkich odłamów inteligencji polskiej, w celu rozwiązywania zadań społecznych, objętych statutem. Zaraz w paragrafie drugim mówi się, że dążnością towarzystwa będzie ugruntowanie reform społecznych, znoszących krzywdy, wynikające z różnic klasowych, zawodowych, wyznaniowych i pochodzenia, w chęci wzniesienia społeczeństwa na wyżyny etyczne. Inny ustęp podkreśla konieczność wytworzenia karności narodowej, polegającej na sumiennem spełnianiu obowiązków, poszanowaniu władzy, prawa, swobody przekonań i przeciwstawiania się interesom jednostek i grup społecznych, płynących z pobudek somolubnych. Osobno wydany program wyłuszcza jasno i szczegółowo ideologję Ligi w rozmaitych dziedzinach życia, zarówno politycznej jak gospodarczej, prawodawczej, administracyjnej, a nawet w zakresie odniesień zagranicznych. Wszystko ujęte w dziwnie jasną treść przylegającą do umysłu, wszystko, wyrwane jakby z serca każdego wzniosłego i myślącego członka narodu, wszystko przepojone wiarą w lepszą przyszłość. W najbliższym czasie odbędą się wybory do władz Ligi. Na statucie widnieją nazwiska pp. A. Karszy-Siedlewskiego, Dr. M. Nałęcz-Dobrowolskiego i Stefana Jeżyckiego, za komitet organizacyjny. Słyszymy, że w skład nawskróś pożytecznej instytucji wchodzą czy wejść mają osobistości bardzo poważne, znane ze znakomitej i zaszczytnej działalności. Liga chce być arką przymierza dla pragnących zepchnąć kamień męki z dzisiejszej Polski zapomocą zgodnej współpracy. Dlatego garnąć powinni się do niej wszyscy, widzący jeszcze poza wirami starć stronnictw, kraj jako całość jako świętość i chram, przeznaczony także i dla ludzi dobrej woli i natchnionych poczynań.

Warszawa, w lutym.

W. K.

Z polityki.



Wpływ niewłaściwej lektury na fizjologję czytelnika

Zjazd Kominternu.

(Czy bliska jest rewolucja wszechświatowa?)

Z Moskwy donoszą, iż od dnia 20 bm. trwają plenarne posiedzenia kominternu (kuźnia komunizmu na cały świat), na które przybyli delegaci z 32 krajów. Dyskusja przybiera chwilami bardzo namiętny charakter. Jak wiadomo bowiem, prezydjum kominternu w Moskwie zdecydowało jeszcze przed zjazdem wstrzymać wszystkie kredyty dla partji komunistyczn. w Zachodn. Europie i Skandynawji, wychodząc z założenia, iż kapitalizm stabilizował się już w Europie Rewolucja więc wszechświatowa ponownie zostaje odsunięta na długie lata. Z takimi wywodami trudno się pogodzić niektórym „utrzymankom" Moskwy, walczą więc z tym nowym kursem kominternu zaciekle.

W zjeździe bierze udział i Zinowjew, który scharakteryzował położenie w Niemczech w ten sposób:

Szkodliwem byłoby twierdzenie, iż Niemcy ponownie przeżywają 1923 rok. Sytuacji rewolucyjnej w obecnej chwili tam nie ma, aczkolwiek położenie gospodarcze od marca 1925 r. uległo zna-

MACIEJ WIERZBIŃSKI 56

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Zakipiała na piecu woda. Kobieta zerwała się na nogi, a ruchy jej nabrały elastyczności sarniej, jakiej przedtem nie miały. Nalała w szklanki wrzącej wody, przyczem raz i drugi łysnęła z podełba okiem na powstańca który z głową wspartą na ręku uleciał gdzieś myślami.

Szepnęło mu coś na ucho: Anielka... Dźwięk był miły, słodki, słowiczy, lecz nie wywołał obrazu panny. Sterczał przed nią bowiem olbrzymi chiński mur.

— Cóż tam gospodyni jeszcze warzy? — obudził się ze zamyślenia

— Arbatę — odrzekła zcicha

Postawiła ostrożnie na stoliku szklanki z dymiącym płynem, wydobyła cukierniczkę szklaną i napoczętą butelkę araku. Postawiwszy to przed gościem, wyjęła z szafki maleńką wzorzystą filiżaneczkę, napełniła ją wodą, dolała do niej kilka kropel araku i umieściła naprzeciwko Sobiesława, który spytał ją co znaczy owa lilipucia filiżanka.

Na to gorący rumieniec przeszedł łuną po licach młodej kobiety. Gdyby była miała na włosach chustę byłaby ją poprawiła raz i drugi

— Niech pon adwokat włoży sobie cukru — zagadywała głośno.

— Ale dla kogo przeznaczona ta filiżanka maleńka?

— A!... Niech pon adwokat się domyśli! — wybuchnęła zmieszana, z odcieniem jakiejś zalotnej opryskliwości.

— Trudna zagadka...

— Jo nie powiem... — wyszeptała z wdziękiem i gwałtownie mieszała łyżeczką w szklance. Jakby jego spojrzenie paliło ją w czoło, podniosła się szybko. Wypędziła za drzwi burego psa, który pożywiwszy się zacnie, spał w kłębek zwinięty opodal pieca.

— Pilnuj, piesku, pilnuj! — rzuciła mu za drzwi i mówiła: — Te Grenzschutzę ciegiem myszkują po nocy. Jednemu gospodarzowi, choć Miemiec, wzieni w nocy cielaka z obory. Jeszczeby tu pana wypatrzyli...

Przysiadła się bokiem na stołku, lecz jakby zalęknionej nie kleiła się rozmowa.

— W Załachowie pon ma siostrę. To pewno często jest tam gościem? — pytała zcicha.

— Dosyć często. Teraz potrzebuję od niej konia. Ale... jeszcze nie wiem, co oznacza ta filiżanka dziecięca.

Znów ponsowy blask zamigotał na jej twarzy.

— Nie powiem, Za nic nie powiem! — broniła się i rzekła: — Arbata panu nie smakuje?

Pili, gawędząc leniwie. Gorąco było pod niskim pułapem i rozchodził się delikatny zapach jabłek.

Raptem kobieta zamilkła, odniosła się cicho ze stołka i, nachylając się do okna, nadsłuchiwała w skupieniu. Wtem szepnęła szybko i nerwowo:

— Ojej!... Te Grenzschutze idom...

I zdmuchnęła lampę w mgnieniu oka.

Cicho było wszędzie.

W ciemności Sobiesław dowiedział się, że owa filiżaneczka czekała na małego urwisa, który wędrując po świecie z kołczanem, płata ludziom nadzwyczajne figle. A kto wie, czy zabobonna kobieta nie przywiązywała jeszcze do tego na dnie serca utajonego życzenia...

IX.

Dnia tego powrócili z wakacyj od wuja trzej synowie pana Władysława, bardzo ładne chłopaki. Zwłaszcza najstarszy, czternastoletni Artur, który przyszedł na świat w sześć miesięcy po ślubie rodziców, odznaczał się rzadką urodą, łącząc najszczęśliwsze podobieństwo do ojca i matki. Miał hetmańskie rysy ojca i zadatek jego postawy, a cerę i karnację twarzy matki oraz jej złociste włosy. Pacholę to mogło uchodzić za Cherubina. Nie ustępowali mu wiele bracia, dwa lata od niego młodszy Alfred żywo przypominał matkę, a ośmioletni Gustaw łączył podobieństwo do ojca i pani Konstancji.

W obecności ojca chłopcy nie odważali się odzywać po niemiecku, lecz słuchając ich paplaniny podczas kolacji, ojciec zauważył że trudno było im się wysłowić po polsku i nie potrafili wygłosić trzech zdań bez pomocy zwrotów niemieckich. A, co najgorsze, zaliczali się do obozu niemieckiego. Świeże wpływy wujostwa Goertzów wycisnęły na ich umysłach wyraźne piętno.

Gryzło to doktora jak stygmat hańby. Nie występował już do żony z pretensjami z tego powodu, przekonany, że nie odniosłoby to skutku. Postanowił wszakże zająć się synami poważnie, poświęcać im jak najwięcej czasu. A w razie najmniejszej przeszkody ze strony Gerty, wystąpić bardzo stanowczo. Chwytała go, niby kurcz, taka dla żony nienawiść, jaka tylko wyrasta na gruzach miłości małżeńskiej. Niecierpiał tej kobiety, germanizatorki swych synów, z całą potęgą swej namiętnie uczuciowej organizacji nie mógł patrzeć jej w oczy, bo zdawało mu się, że zerwie się tama panowania nad sobą i ciśnie jej w twarz stek obelg.

Dlatego unikał wszelkiego sam na sam z żoną. Kładł się na spoczynek dopiero wtedy, gdy wiedział, że w sypialni zastanie Gertę uśpioną. Nie pragnął oglądać jej rozbierającej się, ani słyszeć jej słodkawych, uwodnych szczebiotów. Czuł do niej taką odrazę, że sama myśl o niej sprawiała mu ból.

W tych dniach życie towarzyskie zamarło zupełnie. Dr. Żabicki spędzał wieczory nad książkami. Czytywał nietylko czasopisma lekarskie, lecz najróżniejsze książki polskie. W księgarniach był bardzo mile widzianym. Uchodził tam zdawna za białego kruka, za wyjątkowego dorosłego mężczyznę, bo czytującego powieści. Gdy dowiedzieli się o tem jego koledzy, wzruszali na to ramionami. Powieść w ręku lekarza bowiem wydawała się im czemś niemal nieprzyzwoitem, zgoła nie licującem ze stanem i powagą medyka.

Tego wieczora pokazywał synom ilustracje Andriollego do Pana Tadeusza, by ich zachęcić do lektury, i podsunął Arturowi „Łowy". A że chłopiec pochłaniał książki, więc matka trzy razy musiała wołać go do spania, nim rozstał się z „Panem Tadeuszem".

Wtedy doktór sam sięgnął po książkę. Tego wieczora wszakże miał duszę tak pełną goryczy i rozpaczliwej odrazy dla żony, że nie mógł zainteresować się tem co czytał. Zapalił fajeczkę, przygasił światła i, chcąc uciec od Gerty, zatracić pamięć o niej, zatopił się myślami w niedawną, słoneczną epokę swego życia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

cznemu zaostrzeniu. Nawet jeżeli pertraktacje z Ligą Narodów przejdą gładko, a kryzys parlamentarny minie łagodnie, a nawet kryzys ekonomiczny, co jest bardzo możliwe, będzie chwilowo zażegnany, to jednak pozostanie chroniczne bezrobocie półtora miljona ludzi. Wzmocnienie pozycji burżuazji możliwe chociażby dlatego, iż Ameryka jeszcze niejednokrotnie zasilić może tę burżuazję kredytami dla ratowania tych dolarów, które dotychczas zdołała ulokować". Jednem słowem, jak widać z końcowego ustępu mowy Zinowjewa, to **aczkolwiek sytuacja jest tam zaostrzona, to jednak bezpośredniej konjunktury rewolucyjnej nie ma.**

Na Dalekim Wschodzie zdaniem Zinowjewa, ruch rewolucyjny zrobił wielki krok naprzód. Poważny wpływ kominternu na wypadki w Chinach nie ulega wątpliwości.

Zjazd zwracał uwagę na podjęcie energiczniejszej akcji w Indjach. Obrady były miejscami dość burzliwe. Zagraniczni komuniści krytykowali działalność sowieckich pełnomocników (posłów), którzy swem życiem zagranicą przeczą zasadom dyktatury proletarjackiej i budzą wskutek tego nieufność do rządu sowieckiego. (Naprzykład poseł sowiecki w Oslo towarzyszka Kołłontaj posiadała 50 kostjumów i urządzała wesołe bachanalje — przyp. tłomacza).

Krytykowano również „pielgrzymkę" Cziczerina do Zachodniej Europy przed konferencją locarneńską.

(S-ki.)

Z KRAJU.

Czwarty „dom zdrowia" dla policji. Inicjatywa Głównej Komendy P. P. w kierunku organizowania policyjnych domów zdrowia, daje dobre rezultaty. Z funduszów, pobranych drogą dobrowolnych składek w wysokości 75 groszy miesięcznie, Główna Komenda ufundowała już domy zdrowia w Zakopanem, Druskienikach i ziemi Łomżyńskiej. Ostatnio dokonano otwarcia czwartego domu zdrowia w Otwocku, gdzie zakupiono sanatorjum z placem za sumę 90 000 złotych.

Uczeń grozi dyrektorowi lufą rewolwerową. W gimnazjum w Zduńskiej Woli uczeń jednej z klas wyższych z powodu złego sprawowania się i braku postępu wezwany był na konferencję do dyrektora. W czasie konferencji wyjął on rewolwer i zaczął się nim odgrażać. Na alarm, wszczęty przez dyrektora, zbiegli się nauczyciele, ale obiecujący gagatek zdołał zbiec tymczasem. Pogróżki te skierowane były pod adresem nauczycielki gimnazjum. Zastanawiającą jest rzeczą, że w dniu występu rewolwerowego zwyrodniałego chłopca przewody telefoniczne, prowadzące do gimnazjum były poprzecinane, co wskazywaćby mogło, że występ był planowany.

Samobójstwo dwóch kobiet na cmentarzu. Na cmentarzu warszawskim usiłowały się otruć dwie kobiety o jednym czasie, t. j. o godz. 5 po południu.

Zapobiegliwy starosta. „Ziemia Lubelska" zamieszcza wiadomość o zapobiegliwym staroście jednego ze starostw w województwie lubelskiem, nie przytaczając jednak miejscowości. Rzecz istotnie jakby wykrojona z jakiejś humoreski. W pewnym powiecie — czytamy — powstała szkoła rolnicza, dla której wypadła potrzeba zakupienia bydła rozpłodowego. Wybrał się po nie sam p. starosta. Pojechał, powrócił i sprawę załatwił. Nabył pewną ilość bydła rozpłodowego: okazy ładne, tęgie, zdrowe. Słowem — pan starosta świetnie wywiązał się ze swego zadania. Ciekawe jednak, kto p. starostę zastępował w urzędowaniu podczas jego nieobecności? Chyba... p. inspektor hodowlany?

Lwów kokietuje Forda. Prezydent miasta Lwowa, Neuman, postanowił zwrócić się bezpośrednio w imieniu miasta do Forda z propozycją założenia we Lwowie filji jego fabryki samochodów. Pismo, przygotowane przez magistrat, przedstawia wielkie korzyści dla przedsiębiorstwa w razie przyjęcia propozycji.

Bandyta został puszczony na wolność?! Pisma warszawskie doniosły, że 26 stycznia dziedzic Konstanty Rozwadowski wraz ze swoim fornalem napadli, uzbrojeni w rewolwery, na Matronę Krawec, ze wsi Jałocz powiatu Drohiczyńskiego i pod groźbą zabójstwa chcieli od niej wymusić pieniądze, jakie otrzymała z Ameryki po śmierci męża. Na krzyk Matrony Krawec przybiegli sąsiedzi, bandytów rozbroili i oddali ich w ręce policji. Policja zakuła ich w kajdany i odesłała ich przez sędziego śledczego do więzienia kobryńskiego. Kilka dni temu Rozwadowski z nieznanych powodów został wypuszczony na wolność.

Dzielny posterunkowy. Posterunkowy Wincenty Baraszkiewicz dostał rozkaz konwojowania więźniów z Łodzi do Kalisza. — Podczas jazdy koleją, jeden z więźniów zdołał w pewnej chwili wyskoczyć przez okno wagonu pomiędzy stacją Radlicze i Opatówkiem. Posterunkowy, który spostrzegł ucieczkę więźnia, wyskoczył również za nim przez okno i pogonił za złoczyńcą. Goniąc go przez pola i brnąc w błocie, schwycił go wreszcie i mimo silnego oporu doprowadził go do pociągu, który tymczasem zatrzymano.

Zabójstwo na tle mieszkaniowem. Popełniono w Warszawie zabójstwo na tle zatargu mieszkaniowego. Niejaki Rutkowski, mieszkający u Koloszczyka, wszedł z nim w ostry zatarg. Zaznaczyć należy, że Rutkowski jest z zawodu fryzjerem i wskutek bezrobocia jest w ciężkiem położeniu finansowem i nie płacił już od 7 miesięcy komornego. — Pewnego dnia po ostrej wymianie zdań między Koloszczykiem a Rutkowskim, ten ostatni dał trzy strzały do Koloszczyka, który padł trupem. Zabójca oddał się sam w ręce policji.

Klub polsko-czeski we Lwowie. Pod przewodnictwem prof. Sławińskiego i w obecności konsula czechosłowackiego p. Stilipha, ukonstytuowało się T-wo Polsko-czechosłowackie. Po przyjęciu statutu, na prezesa wybrano prof. Sławińskiego, a do zarządu weszli: dr. Moraczewski, dr. Wierczyński, kustosz Wisłocki i p. Batowski.

Elektryfikacja Górnego Śląska. Bawi obecnie na Śląsku inż. Martini, przedstawiciel Towarzystwa amerykańsko - angielskiego Zjednoczonych Firm Elektrycznych. Celem bytności inż. Martini'ego jest rozbudowa sieci elektrycznej w Zagłębiu Dąbrowskiem, Krakowskiem i na Górnym Śląsku. Firmy, o których mowa, okazały wielkie zainteresowanie sprawami elektryfikacji polskiej, chcą one wykupić elektrownię w Chorzowie, Sosnowcu i Sierszy i utworzyć wielką elektrownię, któraby mogła zaopatrywać w prąd niętylko wspomniane zagłębie, ale i Kielce, Kraków i Częstochowę.

Porzucony bagaż w wagonie kolejowym. W Łodzi, w pociągu towarowym, przybyłym z Gdańska, znaleziono w wagonie ze szmatami kilkanaście centnarów bibuły komunistycznej. Policja aresztowała kilkunastu wybitnych działaczy komunistycznych na tutejszym terenie. Oczekują, iż najbliższe dni przyniosą sensacyjne wyniki.

Deficyt teatrów warszawskich. Preliminarz budżetowy teatrów miejskich ma być na 1 kwietnia przedstawiony magistratowi do zatwierdzenia. Zgodnie z uchwałą miejskiej komisji finansowo-budżetowej deficyt teatrów miejskich w sezonie 1926—1927 nie może przekroczyć sumy 1 800 000 złotych. W granicach więc tego deficytu będą się musiały obracać wydatki wydziału teatralnego.

Zamordowała wywiadowcę Korp. Ochrony Pogranicza we wsi Siekierzyńce nad Zbruczem banda sowiecka, złożona z kilku ludzi. Po zamordowaniu wywiadowcy o nieznanem nam dotychczas jeszcze nazwisku, banda uprowadziła ze sobą za Zbrucz żonę zabitego, dziecko, oraz goszczącego podówczas w domu, sąsiada.

Bandyci żywcem spaleni. Około pewnej wsi pod Łodzią oddział policji stoczył walkę z bandytami, którzy zabarykadowali się w domach i otworzyli na policję ogień. Od strzałów zapalił się dom, w którym spłonęli żywcem dwaj bandyci, bracia Bębnowscy.

Album pamiątkowy Warszawy dla ambasadora Panafieu. Przedstawiciele Rady miejskiej i Magistratu z prezesem Rady, Balińskim i prezydentem miasta Jabłońskim, złożyli pożegnalną wizytę ambasadorowi de Panafieu, wręczając mu przytem piękny album pamiątkowy.

Kustos w opałach. Nr. 9 „Głosu Górnego Śląska" z datą 24 luty — 2 marzec „został na zarządzenie władz skonfiskowany za artykuł p. t. „Kto szerzy separatyzm?".

Straszny wypadek w pociągu. Straszne mu wypadkowi śmiertelnemu uległ hamulcowy pociągu towarowego Stanisław Nocuń na torze kolejowym pomiędzy Piotrkowem a Łazami. W chwili, kiedy pociąg zbliżał się do stacji Myszków, hamulcowy Stanisław Nocuń wyjrzał przez drzwi wagonu na tor. Wtem pociąg będący w szybkim biegu raptownie począł się zatrzymywać. Rozsuwane drzwi wagonu z siłą zatrzasnęły się i odrąbały głowę nieszczęśliwemu. Straszny widok przedstawił się jadącym w tymże wagonie kolegom ofiary. Tułów, pozbawiony głowy, runął do wnętrza wagonu i po kilku okropnych skurczach uspokoił się na zawsze. Odcięta głowa potoczyła się po torze i zatrzymała się w przydrożnym rowie.

Żądania Litwinów wileńskich.

Tymczasowy komitet litewski i Stowarzyszenie „Ritas" w Wilnie wystosowało do premjera Skrzyńskiego memorjał, w którym żądają, aby w gimnazjach litewskich mogli wykładać z Kowna nauczyciele nieposiadający obywatelstwa polskiego, aby szkoły ich nie podlegały nadzorowi władz, z wyjątkiem nadzoru inspektora szkolnego, aby do nauczania w tych szkołach dopuszczono osoby nieposiadające kwalifikacji nauczycielskiej, aby — gdzie jest szkoła polska — mogła być założona szkoła litewska, aby otrzymywała ona te same świadczenia, co szkoła państwowa.

Trzeba zaznaczyć, że akurat w tym samym czasie po stronie litewskiej usuwa się nauczycieli Polaków z resztek szkół polskich, a rząd litewski wydał świeżo zakaz wpuszczania do Litwy wszelkich druków polskich, nie wyłączając katalogów, a nawet blankietów handlowych.

Banda sowiecka przekroczyła granicę wojew. tarnopolskiego.

Do ministerstwa spraw zagranicznych nadeszła wiadomość z województwa tarnopolskiego, że ubiegłej nocy przez granicę przekradła się jakaś banda sowiecko-ukraińska i zamordowała we wsi polskiej Siekierzyńce jedną z osób zamieszkałych u wywiadowcy policyjnego.

Ze względu na to, już dawno na pograniczu polsko-sowieckim nie wydarzył się żaden wypadek przekroczenia bandy, ministerstwo spraw zagranicznych zwróci się o wyjaśnienia do poselstwa sowieckiego.

Zmiany na naszych placówkach dyplomatycznych.

„Kurjer Polski" podaje wiadomości o zamierzonych zmianach na naszych placówkach dyplomatycznych. Dotychczasowy poseł polski w Bukareszcie, p. Wielowieyski, ma objąć takie same stanowisko w Berlinie. Poseł polski w Sofji, p. Baranowski, opuszcza swe stanowisko. — P. Patek będzie w maju odwołany z Tokio, a to dlatego dopiero w maju, gdyż p. Aug. Zalewski, który jest desygnowany na tę placówkę, niema zamiaru wyjechać do Tokio. Powiadają, że czuje się on bardzo rozżalony tem, iż o swem usunięciu ze stanowiska posła polskiego w Rzymie dowiedział się pierwej od Mussoliniego, nim zawiadomiono go o tem urzędownie z Warszawy.

Wyrok śmierci we Lwowie.

W sądzie wojskowym we Lwowie toczyła się rozprawa przeciw Mikołajowi Filasowi, Rusinowi, szeregowcowi 19 pułku piechoty, który był oskarżony o zdradę główną.

Akt oskarżenia zarzucał Filasowi, że wśród żołnierzy narodowości ruskiej tworzył kółka bandycko-dywersyjne, składające się po 25 osób, że do nich starał się wciągnąć także osoby cywilne że namawiał żołnierzy do dezercji, buntu i kradzieży karabinów, nawet maszynowych, obiecując sowite wynagrodzenie i że rozszerzał pisma o treści komunistycznej.

W toku rozprawy Filas twierdził, że padł ofiarą jakiejś pomyłki i nie zdradził żadnych nazwisk osób, które z nim współdziałały.

Po przeprowadzonej rozprawie, na której ujawniły się dowody winy oskarżonego, trybunał po swej naradzie wydał wyrok, zasądzający Filasa na karę śmierci z tem, że kara wykonaną będzie przez rozstrzelanie.

Przeciw temu wyrokowi zasądzony zgłosił zażalenie nieważności.

Igły w kluskach dla męża.

Żona aresztowana pod zarzutem usiłowanego morderstwa.

We wsi Remenowie pod Lwowem policja aresztowała Marję Ryndą pod zarzutem usiłowanego morderstwa, popełnionego na swoim mężu Józefie. Mianowicie przed dwoma miesiącami Marja Kozik wyszła zamąż za Ryndę, ale ich miodowe miesiące nie były wcale miłe i szczęśliwe. Od pierwszego dnia po ślubie między młodem małżeństwem zapanowały niesnaski i kłótnie, w czasie których żona odgrażała się mężowi. Przed sąsiadami zaś mówiła, że nie może żyć z mężem, gdyż na całem ciele ma on bolaki.

To wszystko młodą żonę popchnęło do rozpaczy tak, że zrodziła się u niej myśl usunięcia męża z tego świata, więc ugotowała kluski, a gdy mąż wieczorem przyszedł z roboty na folwarku, podała mu je na kolację. Rynda w czasie jedzenia uczuł nagle ukłucie w podniebieniu. Szybko wyjął z ust kluskę i stwierdził, że w niej była igła. Następnie przekonał się, że także w innych kluskach były ugotowane igły.

Przegląd religijny i społeczny.

Kto będzie następcą w Poznaniu i Wilnie? — Śmierć trzech kardynałów. — Duszpasterstwo wojskowe we Włoszech. — Obchody ku czci Józefa Goerresa. — Panie i służące.

Artykuł 11 Konkordatu ze Stolicą św. z dnia 10 lutego 1925 r. brzmi następująco: **„Wybór arcybiskupów i biskupów należy do Stolicy św."**. Jednakże Jego Świętobliwość zgadza się przed nominacją arcybiskupów, biskupów djecezjalnych, sufraganów z prawem następstwa i biskupa polowego porozumieć się z Prezydentem Rzplitej, aby się upewnić, że Prezydent nie podniesie żadnego zarzutu natury politycznej przeciw tym nominacjom". Zgodnie więc z prawem kanonicznem ma Ojciec św. zupełną swobodę w mianowaniu arcybiskupów na osierocone metropolje gnieźnieńsko-poznańską i wileńską. W jednym i drugim wypadku chodzi o **nominację arcybiskupa, a nie biskupa.** Dlatego wątpliwem jest, aby Stolica św. mianowała na to stanowisko kapłana, który jeszcze nie jest biskupem. Jednakże nie wolno nam w niczem uprzedzać wypadków. Jest faktem, że wszędzie tam, gdzie Ojciec św. ma **wolną rękę** w mianowaniu biskupów, nominacje te wypadają **z wielkim pożytkiem** dla sprawy Bożej i dobra djecezjan. Dowodem tego jest obecnie od r. 1905 odnawiający się episkopat francuski, dowodem także świeże u nas nominacje np. ks. dr. Hlonda i ks. dr. Kubiny na pasterzy nowo utworzonych djecezyj. Możemy więc z całą ufnością oczekiwać następców, którzy dzieło ks. prymasa kardynała Dalbora i ks. metropolity Cieplaka godnie poprowadzą naprzód.

* * *

W roku bieżącym **zmniejszyło się** już Kollegium Kardynałów o trzech członków. — Dnia 23 stycznia **zmarł** ks. kardynał Mercier, prymas Belgji, dnia 15 lutego ks. kardynał Dalbor, prymas **Polski**, tego samego dnia **zmarł również ks. kardynał** Benlloch y Vivo, arcybiskup w Burgos, w Hiszpanji. Na najbliższym tedy Konsystorzu tajnym zamianuje zapewne Ojciec św. nowych kardynałów. Należy się spodziewać, że Polska otrzyma **drugiego kardynała, choć nie wiadomo, czy nim zostanie właśnie metropolita gnieźnieńsko - poznański,** który będzie Prymasem Polski. Godność kardynała bowiem i prymasa **nie zawsze** były w historji polskiej łączone.

Dla uprzytomnienia sobie składu Kollegium kardynalskiego wedle narodowości przypominamy, że Włosi mają 36 kardynałów, Anglja 2, Austrja 2, Belgja obecnie żadnego, Brazylja 1, Czechy 1, Francja 7, Hiszpanja obecnie 5, Holandja 1, Irlandja 1, Polska obecnie 1, Portugalja 1, Stany Zjednoczone 4, Węgry 1, Niemcy 4. Nie przesądzając w niczem praw Stolicy św. zaznaczamy jednak, że sądząc **wedle ilości katolików,** Polska powinnaby mieć **nie dwu, ale trzech kardynałów.** Ważnym momentem jednak są tu także **tradycje historyczne** oraz żywotność katolicyzmu, która niestety w Polsce nie jest — jak dotąd — nadzwyczajna.

* * *

Rząd włoski idzie dalej drogą dla Kościoła katolickiego **przychylną.** Aczkolwiek zasadniczy stosunek **państwa włoskiego do Papiestwa** nie uległ zmianie, to jednak polepsza się coraz więcej **stosunek rządu do Kościoła katolickiego.** Nowym dowodem tego jest projekt ustawy o reorganizacji armji, który przewiduje także etatowe **miejsce dla biskupa polowego i kapelanów.** Liberalny rząd włoski po roku 1870 zniósł służbę duszpasterską przy wojsku. W czasie wojny jednak **przywrócono** tę służbę na podstawie **specjalnego** dekretu, podobnie jak we Francji i Anglji. We Włoszech dekret ten zniesiono 20. X. 1922 r. i odtąd armja włoska nie ma kapelanów etatowych. Złożony przez rząd projekt ustawy o organizacji armji przewiduje **osobny budżet na duszpasterstwo wojskowe.** Nie trzeba dodawać, że opinja katolicka we Włoszech wita tę inicjatywę **rządu faszystów z wielkiem uznaniem.**

* * *

W roku 1926 obchodzą katolickie Niemcy ,a z nimi cały katolicki świat naukowy, dla którego nie powinno być uprzedzeń nacjonalistycznych — 150-letnią **rocznicę urodzin prof. Józefa Goerresa** (ur .w Koblencji 1776—1848) i 50-letnią rocznicę założenia **„Goerres-Gesellschaft“.** Prof. Goerres znany jest w historji katolickich Niemiec, jako jeden z **najgorliwszych obrońców Kościoła katolickiego.** Początkowo, jako protestant, był gorącym zwolennikiem rewolucji francuskiej. Jednakże ze Szawła wyrabiał się powoli Paweł. Razem z Fryderykiem Schleglem, Karolem Hallerem i Adamem Muellerem staje Goerres **na czele katolickiej reakcji przeciw nihilizmowi francuskiej rewolucji.** „Nie chcę — pisał Goerres w r. 1822 — Gesammelte Briefe III. str. 34 — aby religję zamykano tylko **w buduarze serca!** Zanadto dużo ma ona do spełnienia poza indywidualnem życiem“. Mistyk, oryginalny mówca, porywający zapałem i głębokością myśli, stał się Goerres jednym z twórców t. zw. **katolicyzmu społecznego,** torującego drogę aż do dni dzisiejszej **uroczystości Chrystusa Króla.** Wśród słuchaczy Goerresa, wykładającego w Monachjum, widzimy **Montalamberta** i Gerbeta, wśród jego naśladowców **Ozanama.** Goerres umiał za życia Kościoła w średnich wiekach wydobyć na światło dzienne nietylko brewiarze mnichów i scholastyczne dysputy, **ale całą strukturę życia społecznego i politycznego,** którą tak brutalnie zburzył najpierw **protestantyzm,** a następnie rewolucja francuska. Uwikłany początkowo w błędnem systemie Guenthera, znalazł przecież całą prawdę i był pod koniec swego życia gorliwym obrońcą czystości wiary katolickiej w walce z **hermezjanizmem,** popieranym przez Prusy.

Nie dziw więc, że katolicy niemieccy obrali sobie Goerresa za wzór w działalności apologetyczno-społecznej. Założone przed 50 laty „Towarzystwo Goerres“ wydało cały **szereg** poważnych dzieł z zakresu teologji i socjologji katolickiej. — I katolicka myśl polska chyli czoła przed owocną pracą wielkiego męża, w 150-letnią rocznicę jego urodzin.

* * *

Niejaki pan Hallet, socjalistyczny poseł w sejmie belgijskim, wniósł niedawno temu projekt ustawy, **regulujący stosunki służby domowej.** Projekt ten domaga się m. i. dla służącej zdrowego i wystarczającego wiktu, godziny spoczynku na obiad i kolację, odpowiedniego pokoju, w którymby służąca nie była narażona na utratę zdrowia lub niebezpieczeństwa natury moralnej. Służąca w wieku do lat 16 powinna mieć wolny czas na spoczynek od godz. 9 wieczór do 7 rano. Co dwa tygodnie 8 godzin urlopu, co rok jeden tydzień wakacyj płatnych, a po trzech latach służby 15 dni.

Prasa przyjęła ten projekt różnie, zależnie od przekonań społecznych. W pismach zbliżonych do Chrześcijańskiej Demokracji przeważa zdanie, że tego rodzaju ustawa, **wnikająca zbyt głęboko w stosunki rodzinne, nie przyniesie dobrych owoców,** przeciwnie wiele służących straci miejsce, gdyż będzie się je uważało za **niepotrzebny ciężar.**

Z drugiej strony jednak trzeba **położyć kres wielkiemu nieraz wyzyskowi** i nadużyciom ze strony niesumiennych pań, które **w służącej widzą tylko niewolnice.** Jeśli ma się ustawą regulować stosunek chlebodawcy do służby domowej, to postanowienia tej ustawy muszą być natury zasadniczej i ogólnej, nie mogą wnikać w takie naprzykład szczegóły, jak ilość i jakość pożywienia.

Najlepszem wszakże lekarstwem na poprawienie losu służby domowej, to **odrodzenie rodziny w duchu chrześcijańskim.** W takiej rodzinie bowiem służącą uważa się za członka rodziny. Fenelon pisał raz do pewnej damy następujące słowa w tej sprawie: „Bóg na to daje Pani służącą, aby w Twej **dobroci znalazła pomoc i przytułek, w Twej pobożności wzór, w Twych słowach oświate,** w Twej gorliwości wydatną pomoc ku zbawieniu. **Nie ma Pani prawa wymagać od służącej posług doczesnych, jeśli jej wzamian nie oddaje usług duchowych.** To Bóg daje Pani służącą na przechowanie, za co kiedyś zażąda rachunku. Będzie Pani zdawać rachunek za wszystko, w czem służącej mogłaś dopomóc, a nie dopomogłaś“.

Nie pomoże ustawa, jeśli braknie ducha chrześcijańskiego. Ale dla sprawiedliwości trzeba dodać, **że obowiązki ma nietylko pani, ale także i służąca.** Służąca zaś, która chce być równocześnie służącą i panią, to pewna sprzeczność, która w ramy życiowe zmieścić się łatwo nie może.

Ks. dr. Fr. Mirek.

Teatr Miejski.



Czesław Strzelecki jako swat Badylok
w sztuce „Chata za wsią“.

Witamy!

Z okazji zjazdu okręgowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego.

W niedzielę, 28 bm. zbierają się w Bydgoszczy delegaci filji miejscowych i pozamiejscowych Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego na swoje doroczne walne zebranie okręgowe. Obrady odbędą się w „Ognisku“, podczas których wygłoszą referaty społeczno-polityczne posłowie Chrześcijańskiej Demokracji.

Rok minął, jak biczem śmignął. Przez ten okres czasu kierownicy ruchu chrześcijańsko-społecznego pracowali wśród sfer robotniczych wydajnie i obecnie zbierają się delegaci-przedstawicele zorganizowanych filji, aby zdać sobie rzeczowe i dokładne sprawozdanie z dotychczasowej działalności i poprawić wszystko to, co zostało jeszcze do wykonania.

Okręg bydgoski podniósł się znacznie tak w liczbie członków, jak i sympatyków.

Ruch ten uznanie znalazł szczególnie wśród robotników zdrowo myślących, a liczba ich delegatów napewno zaimponuje przeciwnikom politycznym. Wiadomą jest rzeczą, że zasady oparte na fundamencie zdrowego rozsądku i szczerej troski o dobro całej ludzkości, znajdą z czasem zrozumienie i u przeciwników. Przedstawicieli tego zdrowego odłamu robotniczego, którzy przybywają do naszego grodu na obrady i pragną dobra tak własnego, jak i drogiej nam Ojczyzny, witamy z całego serca i życzymy im, aby ich znojna praca przyniosła jak największe owoce i wyszła na pożytek całego naszego narodu.

Dyr. Benda zrezygnował z dalszego prowadzenia teatru bydgoskiego.

(Specjalny wywiad „Dziennika Bydgoskiego“).

Bawiąc przed kilku dniami w Bydgoszczy, odwiedził p. dyr. Karol Benda naszego referenta teatralnego, któremu na postawione w formie wywiadu pytania w sprawie swojej dalszej dyrekcji trzech połączonych teatrów udzielił następującego wyjaśnienia:

— Pod wpływem nieprzezwyciężonych trudności finansowych fuzję trzech teatrów rozwiązałem i, zatrzymując nadal pod swojem kierownictwem teatry toruński i grudziądzki, z dalszego prowadzenia w moim naczelnym zarządzie teatru bydgoskiego nieodwołalnie zrezygnowałem. Ostateczną, nieodwołalną decyzję moją złożyłem już we właściwej formie na ręce Magistratu Bydgoskiego, na którego barki spadła z tą chwilą automatycznie całkowita materjalna i moralna troska o dalsze losy bydgoskiego Teatru Miejskiego.

— Czy rozwiązując pod wpływem „siły wyższej“ fuzję trzech połączonych teatrów i zatrzymując nadal w rękach swoich dyrekcję sceny grudziądzkiej i toruńskiej z dramatem i operą, p. Dyrektor wyklucza zarazem możność dalszego artystycznego zasilania Bydgoszczy pięknemi i cenionemi u nas występami opery toruńskiej, czego teatrowi naszemu dałby się odtąd odczuć brak ogromny i co nawet ze względu na konieczną propagandę muzyczną byłoby bardzo pożądane?

— Nie, możność dalszego artystycznego zasilania Bydgoszczy występami opery toruńskiej nie wykluczam, przeciwnie nawet, uznając w zupełności potrzebę stałej polskiej propagandy muzycznej w naszych kresowych, kulturalno-artystycznych placówkach, przewiduję z góry dalszy dojazd opery toruńskiej na występy do Bydgoszczy, oczywiście z powodu połączonych z taką przejażdżką dużych kosztów w tempie nieco zredukowanem. Bydgoszcz będzie miała u siebie nadal mniej tych **naszych, zawsze tu mile widzianych** występów operowych, **ale mieć je będzie.**

— Czy, rezygnując z dalszego kierownictwa teatru bydgoskiego, wskazał p. Dyrektor w piśmie swojem do Magistratu osobę, którą dla dobra artystycznej kultury polskiej na kresach po swojej rezygnacji życzyłby sobie widzieć na odpowidzialnem stanowisku dyrektora bydgoskiego Teatru Miejskiego?

— Oficjalnie w piśmie mojem tego nie uczyniłem, nie taiłem jednak i nie taję mojej z ogólną miejscową opinją schodzącej się myśli w tej ważnej kwestji i uważam, że najlepszym obecnie na to stanowisko i najpoważniejszym kandydatem jest dotychczasowy zastępca mój i główny reżyser sceny bydgoskiej p. Józef Krokowski. W ciągu swojej dotychczasowej w tym podwójnym charakterze, artystycznej pracy w bydgoskim Teatrze Miejskim p. Józef Krokowski wykazał tyle zapału, energji i dobrego zrozumienia roli teatru polskiego w Bydgoszczy, że w chwili obecnej uważam jego osobę na stanowisko dyrektora sceny bydgoskiej za najodpowiedniejszą.

— Czy te niezmiernie cenne dla nas informacje możemy podać w piśmie naszem do publicznej wiadomości?

— Owszem, proszę panów o to bardzo, zarazem proszę w komunikaccie swoim odemnie zaznaczyć, że, rezygnując z dalszego kierownictwa teatru bydgoskiego, z Bydgoszczą zasadniczo nie zrywam, że będę ją odwiedzał często z moją operą toruńską, że, jednem słowem, będę z Bydgoszczą, mimo wszystkie dzisiejsze finansowe trudności, w stałym kontakcie artystycznym. Doceniam znaczenia kulturalnego naszych kresowych placówek artystycznych, zżyłem się zresztą z temi placówkami już tak bardzo, że trudnoby mi było zapomnieć o artystycznych potrzebach któregokolwiek z nich na zawsze.

Z PROWINCJI.

Wykrycie zbrodniarzy z przed 3 lat.

Z Poznania donoszą:

Dnia 24-go bm. ujęła policja w Swarzędzu dwóch na tamtejszym terenie znanych zawodowych złodziei. Czaprackiego Maksymiljana z Zalesia i Kaźmierczaka Wincentego z Szwarzędza. Ujęcie nastąpiło w chwili, kiedy złodzie je w nocy na 23 b. m. ukradli p. Walczakowi w Swarzędzu 2 wieprze. Swego czasu dokonali oni podobnej kradzieży u gosp. Hofmeyera; wówczas uprowadzili 4 prosięta i 3 owce. Przy rewizji u ujętych znaleziono prócz innych przedmiotów dwa karabiny rosyjskie. Przy tej okazji wydało się, że zastrzelili oni 22-go września 1923 roku plutonowego z 67-go pułku piechoty, ś. p. Klicha, który bawił u rodziców na wakacjach w Zalesiu. Gdy Klicha usłyszał w nocy, że złodzieje się zakradają, wyszedł z karabinem celem ujęcia ich, został jednakże przez nich zastrzelony. Obecnie przyznali się mordercy do winy. Czapracki liczy 38, zaś Kaźmierczak 30 lat.

Z Szubina.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. Kardynała i Prymasa Dalbora. W czwartek, 25 bm. o godz 9-tej rano w kościele parafjalnym ks. radca Sołtysiński w asyście byłego wikarjusza ks. Wierzbickiego odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Kardynała i Prymasa Polski ks. Dalbora. W czasie uroczystej mszy św. pieśni żałobne wykonał chór „Halka".

Bardzo dużo obywateli pośpieszyło na te uroczyste nabożeństwo. Zauważono starostę szubińskiego p. Kutznera, burmistrza miasta p. Grusa, członka magistratu p. Małka, kierown. kasy skarbowej p. Maleckiego z urzędnikami, delegacje towarzystw ze sztandarami osłoniętemi kirem. Tow. Powst. i Woj. Tow. śpiewu „Halka". Sokół. Młodzież. Przemysłowcy Robotnicy i Tow. Strzelców, którego członkowie stawili się gremjalnie w umundurowaniu, przedstawicieli kupiectwa, szkoły katolickiej itd.

Wszyscy wierni w skupieniu wysłuchali mszy św. odprawionej na intencję przedwcześnie zmarłego Kardynała i Prymasa, zanosząc modły do Boga, by raczył Mu dać Wieczny odpoczynek.

Zaznaczyć należy, że piękną żałobną dekoracje kościoła i katafalku wykonały pp. Krygierówna i Alwirsowa z Tow. Pań św. Wincentego á Paulo.

INOWROCŁAW. (List do redakcji). Dnia 10 bm. ukazał się w „Dzienniku Kujawskim" artykuł pt. „Szabesgoj". Dziennik Kujawski narobił wielkiej wrzawy nie sprawdziwszy najpierw prawdy. Otóż oświadczam Szan. Redakcji, że ja owego **interesu nie sprzedałem, jako też z żadnymi żydami interesów nie robiłem.** Interes był prowadzony tylko pod moją firmą. Właścicielem tego interesu nie byłem ani żadnych praw do niego nie miałem.

„Dziennik Kujawski" potrafi tylko ludzi niewinnych z błotem zrównać, ale ludziom znowu cześć przywrócić, brak mu odwagi cywilnej.

Wobec tego, że czuje się niewinnym i chlabym aby mój pobyt w rodzinnym mieście był mi umożliwiony, proszę przeto Szanowną Redakcję o umieszczenie powyższego artykułu.

Edmund Włodarski,
Inowrocław, Poprzeczna 16.

Z Gniezna.

Roczne walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbyło się w ub. niedzielę w sali parafji św. Wawrzynca. Zagaił je prezes p. Jan Bilski hasłem „Wolność"! Na wstępie uczczono zgon śp. kardynała Dalbora. Następnie odczytał sekretarz Tow. p. Banaszak protokół z ostatniego walnego zebrania zaś o działalności zarządu wygłosił piękny referat prezes p. B. Na koncie Tow. w Pow Kasie Oszczędności jest 1.491 zł. Fundusz ten uzyskano przez urządzanie dobrowolnych składek własnych członków i różnych Tow. społecznych. Tak np. Tow. Łowieckie przekazało 60 zł. Sprawozdanie kasowe udzielone przez skarbnika p. Siemianowskiego zostało jednogłośnie przyjęte. Członek komisji rewizyjnej p. Minierski stwierdza wzorowe prowadzenie ksiąg kasowych i innych i nie znalezienie żadnych niedokładności i prosi wobec tego o udzielenie zarządowi absolutorjum, do czego się wszyscy zebrani przychylili. Następnym punktem obrad, jeden z najważniejszych dla Towarzystwa to wybór 6 członków do prezydjum w miejsce ustępujących. Wybrani zostali p. Ptachcydy jednogłośnie i pp. Szuwalski, Szczepaniak, Dabkiewicz ponownie oraz Brzeziński i Minierski większością głosów.

Na zebraniu tem przyjęto też kilku nowych członków i w końcu omawiano znaną sprawę braci Mańkowskich, którzy występują w Gnieźnie jak i w okolicznych powiatach jako urzędowa orkiestra Tow. Powstańców nie będąc nawet członkami a że są to ludzie, usposobienia awanturniczego wyrabiają Tow. wcale nie ładną renomę. Uchwalono więc naraz wysłać braciom Mańkowskim upomnienie a gdy ono nie będzie skutkowało, wnieść do Prokuratury wniosek o ukaranie.

UJŚCIE, pow. chodzieski. (Jarmark.) W środę dnia 3. marca odbędzie się w mieście tutejszem Jarmark i to: na konie, bydło i kramny.

Z JAROCINA. (I oddano go w ręce sędziego). We Wilkowyju, pow. Jarocin był przez sze-
go). We Wilkowyji, pow. Jarocin, był przez sześcielnym niejj. Jan Gościnniak. Każdy go się obawiał, bo był to człowiek wygadany to też Gościnniak był panem wioski. Ale tak długo dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie; otóż oberwało się i Gościnniakowi, dnia 10 bm. na posiedzeniu miejscowej rady szkolnej. Niektórzy członkowie przy sprawdzaniu kwitów rozchodowych zauważyli niedokładności — po nitce do kłębka i otóż odkryto fałszerstwa. uprawiane lichwiarstwa, oszukaństwa i wiele innych rzeczy.

Gościnniak rządził kasą szkolną tak, że połowa budżetu szkolnego wsinkała zawsze do jego kieszeni: 1) fałszował kwity i podpisy. m. i. kwit i podpis nie]. p. Taterczyńskiego z Jarocina; 2) syn jego pobierał pieniądze za zestawianie budżetu, którego nie zestawiał, bo niema o tem pojęcia, a zestawiał miejscowy nauczyciel. Za każdą czynność związaną ze szkołą — Gościnniak pobierał podwójną sumę i wiele innych rzeczy, które wykaże sąd, gdyż członkowie dozoru oddali tę sprawę do sądu. Ale Gościnniak nadal pozostaje **kasjerem kościelnym**, chociaż mojem zdaniem człowiek z tak brudnemi rękami i sumieniem powinien stać zdala od wszelkich spraw publicznych a tembardziej kościelnych.

ZBĄSZYŃ. Obchód Staszicowski odbył się w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 6.30 wieczorem na sali Strzelnicy staraniem wszystkich Towarzystw kulturalno-oświatowych. Obchód ten składał się ze słowa wstępnego ks. prob. Płotki. Pan prof. Molski miał dość obszerny, wykład o ks. Staszicu. Pan dyr. Haszyński uzupełnił wykład poprzednika swego, dając pogląd na obowiązki obcych obywateli polaków biorąc sobie za wzór ks. Staszica. Oprócz wykładów tych wykonało tut. koło śpiewu „Halka" kilka stosownych utworów na głosy mięszane również uczniowie i uczenice wyższej szkoły miejskiej odegrali kilka utworów muzycznych na fortepjan i skrzypce. Wstępne było tak umiarkowane, że każdy mógł wziąć udział w obchodzie tym, wynosiło bowiem od osoby tylko 30 groszy. Czysty zysk przeznaczono na bezrobotnych.

Personalja. Tutejszy naczelnik Sądu Powiatowego p. Tad. Kaczorowski opuszcza miasto nasze i służbę państwową przechodząc do adwokatury. Mianowano natomiast na jego miejsce p. Ciszaka.

Z Pomorza.

CHEŁMNO. (Wielki pożar). Dnia 23 bm. rano o godz. 3-ciej wybuchł ogień w Chełmnie przy Rynku w budynku dawniejszego hotelu „Pod białym orlem", gdzie znajduje się kino „Coloseum". Ogień ogarnął górne piętra, rozszerzając się w stronę podwórza. Pomimo energicznego działania miejscowej straży pożarnej, nie zdołano do popołudnia ognia zupełnie ugasić. Przyczyny powstania ognia nie stwierdzono dotychczas, jak również nie ustalono jeszcze powstałych strat, które dotknęły byłego właściciela kina jak i właściciela budynku, kupca p. Maksymiljana Muzioła.

LUBAWA. Złote gody). Dnia 27 bm. obchodzili złote gody małżeńskie p. Józef i Franciszka z Kleinów Pittowie w Rywałdzie.

WIELKI KOMÓRSK. (Pożar). W nocy z czwartku na piątek ubiegłego tygodnia wybuchł pożar u właściciela Juljana Jabłońskiego. Spłonął dom mieszkalny kryty słomą. Straty wynoszą około 2000 zł. Przyczyna pożaru nieznana.

— **Inwalida prosi o poparcie.** Inwalida wojenny, mistrz szewski, Franciszek Grabowski, prosi za naszem pośrednictwem obywatelstwo bydgoskie o poparcie swego przedsiębiorstwa. Posiada on przy ul. Gdańskiej 50 w II podwórzu warsztat szewski i wykonuje wszelkie reperacje obuwia szybko oraz sumiennie za bardzo przystępnej cenie. Przyjmuje również zamówienia na miarę. Kogo, jak kogo, ale inwalidę poprzeć należy x jest on wart tego, bo sam pracuje na siebie i swoją rodzinę i nie jest ciężarem społeczeństwa.

ZE SKÓRCZA. (To i owo...) Włamali się nieznani dotąd złodzieje do składu konfekcyjnego miejscowego kupca p. Wiktora Czarneckiego i skradli 17 swetrów damskich różnego koloru. Tejże samej nocy prawdopodobnie ci sami złodzieje włamali się do składu p. Mulczyńskiego. Tamże skradli futro, oraz dużo srebra stołowego. Wybrali sobie też znaczną część garderoby lecz takowej nie zabrali, gdyż prawdopodobnie zostali spłoszeni.

— **Srebrne gody małżeńskie.** Już w dniu 13 lutego br. obchodzili małżonkowie Franciszek i Marta Wilczewscy swój srebrny jubileusz małżeństwa. Jubilatom życzymy jeszcze wiele lat szczęśliwych. „Szczęść Boże" w dalszem pożyciu małżeńskiem.

— **Z życia inwalidów.** W sali p. Szwarca odbyło się walne zebranie miejscowej grupy Związku Inwalidów Wojennych. Z powiatowego Koła przybyli jako delegaci pp. Karoka i L. Szulc. Zebranie zagaił przewodniczący grupy p. Śmigierski, poczem wybrano jednogłośnie na marszałka p. Karokę, który witając licznie zebranych, przedstawił obecny stan sprawy inwalidzkiej w Polsce, dalej wzywał członków do solidarności i organizowania się we własnym interesie poczem p. Szulc referował obszernie w sprawach rentowych i nowowysłanych deklaracji. Teraz nastąpiło składanie wyczerpujących sprawozdań z działalności grupy, przez poszczególnych członków zarządu. Po takowem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, którego skład przedstawia się następująco: przewodniczący p. Śmigierski Alfons, zast. Wilczewski sekretarz Imienowski, zast Fyrin, skarbnik Piwnicki, zast. Cieśliński. Do komisji rewizyjnej wybrano jako przewodniczącego — Wardzińskiego Maksym., Szwarca, Gasta, Kordowskiego i Wiśniewskiego. Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięto zebranie.

SUBKOWY. (Zgon młodego kapłana). Niespodzianie zmarł nasz ksiądz wikary Stanisław Szymański w parafji powszechnie lubiany, a szczególnie umiłowany przez młodzież, gdyż był założycielem i patronem tutejszego Towarzystwa Młodzieży Katolickiej. Śmierć nastąpiła prawie nagle. Otóż tego tragicznego dnia wieczorem, czekała na niego młodzież z którą odbyć miał lekcje (czytania pisania i śpiewu). Po długiem daremnem czekaniu, zaczęto się dobijać do jego mieszkania, zaś ktoś zajrzał przez okno i ujrzał księdza... leżącego na podłodze przy drzwiach. Zamknięte drzwi wywalono i ujrzano prawie że już martwe ciało. Włożono na niego jeszcze oleje św., zaś przywołany lekarz zdołał tylko setwierdzić śmierć skutkiem udaru serca.

— **Śmierć w nurtach jeziora.** W ostatnim tygodniu pewnego dnia po poł. 13-letni syn wdowy Zielińskiej z Lubiszewa znalazł śmierć w nurtach jeziora. Otóż ów chłopiec chciał przejść przez jeszcze na pozór dość mocny lód, do swego stryja, rybaka, dzierżawcy owego jeziora, w tem dostawszy się niespodzianie na słabe miejsce załamał się lód i chłopiec utonął. Dopiero wieczorem zauważono brak owego chłopca, więc poczęto szukać i znaleziono miejsce, gdzie utonął. Zwłoki jego wydobyto aż dnia następnego. Dodaje się, iż w miejscu, gdzie zginął ów chłopiec, znajdował się przerębel, pozostały wskutek wydobywania lodu. Miejsce to nie było ogrodzone

WĄBRZEŹNO. (Z Tow. gimn. Sokół). W niedzielę, dnia 14 bm. urządziło tut. Tow. Sokół przedstawienie amatorskie pt.: „Trójka hultajska" w Kowalewie na sali p. Schreiberowej. Całe przedstawienie wypadło ku największemu zadowoleniu obywateli, co można było wnioskować z licznych i hucznych oklasków, którymi publiczność darzyła amatorów. Pomimo iż w sobotę odbyła się tam zabawa grona nauczycielskiego, a druga miała się odbyć w poniedziałek, to jednak na przedstawienie „Sokoła" podążyła publiczność tłumnie tak, że sala w krótkim czasie wypełniła się po brzegi. I napewno nikt z przybyłych nie pożałował tych chwil spędzonych u Sokoła. W czasie przerwy przygrywała orkiestra 63 pp. z Torunia. Po przedstawieniu podziękował w serdecznych słowach drh. prezes Czerwiński wszystkim gościom za tak liczny udział zachęcając do dalszego popierania pracy sokolej, a tem samem sprawy narodowej. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

KOŚCIERZYNA. (Zaaresztowanie dyrektora banku). W tych dniach przyaresztowany został dyrektor Banku Powiatowego Warczak na skutek stwierdzenia szeregu nadużyć. Dalsze dochodzenia w toku. Społeczeństwo tutejsze jest bardzo zaniepokojone tym nowym skandalem. Nie zdaje sobie bowiem sprawy z tego, jak mimo ścisłej kontroli możliwe były nadużycia.

Z Torunia.

Z Pomorskiego Uniwersytetu Powszechnego. W sobotę, dnia 27. lutego o godz 5.30 popoł, w Teatrze Miejskim w Toruniu prof. Jan Grabowski wygłosi odczyt pt.: Chełmno, — pierwsza stolica Krzyżactwa". Prelegent przejdzie bogatą historję prastarego grodu polskiego który stał się pierwszą stolicą i warownią Krzyżaków (Culmer Handfeste). Poznamy jego piękne zabytki, ciekawe dzieje wojny o głowę św. Barbary, Bernarda Zinnenberga itd. Wstęp 1 zł., 50 gr., i dla młodzieży szkolnej 20 groszy.

Naśladowania godny przykład. P. Dr. Pieniążek był łaskaw zakomunikować nam, że z kół urzędniczych, zbliżonych do D. O. K. VIII. wyszła inicjatywa stworzenia w najbliższych dniach **Koła Przyjaciół Zjednoczonych Teatrów Pomorskich.** Bodźcem do stworzenia tej kulturalnej placówki, stało się przesilenie, jakie teatry zjednoczone obecnie przeżywają. Celem tej placówki ma być niesienie Dyrekcji pomocy materjalnej i moralnej przez zbieranie funduszów, urządzanie imprez na rzecz teatrów, opodatkowanie się za pomocą abonamentów teatralnych itp.

Wiedząc że w obecnem krytycznem położeniu koniecznym jest wysiłek całego społeczeństwa w kierunku załagodzenia kryzysu który przeżywa teatr, możemy dążenie takie tylko pochwalić i poprzeć jaknajwydatniej. W pierwszym rzędzie, należałoby, według słusznego rozumienia inicjatorów dążyć do podniesienia frekwencji drogą odpowiedniej propagandy. W najbliższych dniach ma się odbyć walne zebranie wyżej wspomnianej organizacji na którem przedłożą inicjatorzy gotowy już projekt statutu i planu pracy na przyszłość.

Zainteresowanie tą organizacją ciągle wzrasta. Należy się spodziewać, że Bydgoszcz i Grudziądz poprą tę akcję uznając inicjatywę Torunia za słuszną i zbawienną.

Chyba nie chęć do pracy skłoniła złodziejaszka niejakiego Krausego z Torunia do wykradzenia za pomocą włamania narzędzi stolarskich. Policja bardzo gorliwie zainteresowała się pomysłowym złodziejem, a narzędzia oddała właścicielowi.

Bójka na Podgórnej. Mokre, to upośledzone pod niejednym względem przedmieście szczególnie cierpi z braku należytego oświetlenia ulic. Egipskie ciemności, jakie tam panują wieczorem i nocą, często stają się bezpośrednim powodem bójek i utarczek ulicznych. Bitwa taka, nie należąca więc jak z tego wynika do rzadkości, powstała onegdaj wieczorem między niej. Glińskim Franciszkiem i Małkowskim Józefem. Gliński, został przez swego przeciwnika bardzo dotkliwie poturbowaany.

Z Czerska.

Z życia straży ochotniczej. Przed kilku dniami odbyło się roczne walne zebranie ochotniczej straży pożarnej. Stawili się czynni członkowie w swych pięknych mundurach świątecznych w komplecie. Przybył także honorowy członek, miejscowy wójt p. Ziętara i znany ze swej ofiarności i przychylności do straży p. Hermann Gross właściciel wielkiego przemysłu drzewnego. Szybko załatwiono sprawy porządku dziennego. Najważniejszemi sprawami były: wybór nowego zarządu, wręczenie odznak za 25 i 20 letnią pracę w straży, mianowanie członków honorowych i utworzenie kasy pośmiertnej.

Jednogłośnie wybrano dotychczasowy zarząd, bowiem pod kierownictwem pp. Konitzera i Hambrucha straż ogniowa za pomocą życzliwych obywateli sprawnie funkcjonuje. To też p. wójt w imieniu całej gminy złożył zarządowi, mianowicie naczelnikowi p. Konitzerowi i całej straży serdeczne podziękowanie. Następnie udekorowano następujących druhów odznaką za 25-letnią przynależność do straży ochotniczej: pp. Hambrucha Frytza, Siega Ernesta, Plutę Ferdynanda i Błocińskiego Antoniego a drh.: Konitzer Aleksander i Świątek Andrzej otrzymali odznaczenie za 20-letnią pracę, drh Ignacy Błociński za 15-letnią pracę.

Kiedy drh. Konitzer zaproponował, by uczczono naszego najzacniejszego współobywatela p. Hermanna Groosa za jego długoletnie nadzwyczajne zasługi dla straży przez nadanie mu honorowego członkostwa, przyjęto ten wniosek z wielkiem zadowoleniem.

Pana Groosa zasługi dla straży pożarnej i dla całej gminy w krótkich słowach przedstawił drh. ogniomistrz Hambruch, a członkowie jednogłośnie uchwalili mianowanie go członkiem honorowym: drh. naczelnik Konitzer wręczył p. Groosowi artystycznie wykonany dyplom.

Nadmienić wypada, że drh. Groos kiedy usłyszał, że straż uchwaliła utworzenie kasy pośmiertnej zaraz sam ofiarował jako fundusz żelazny 300 zł.

Z Tczewa.

(Od własnego korespondenta.)

Już dawno nie dzieliliśmy się wiadomościami z naszego miasta z czytelnikami „Dziennika Bydgoskiego" tak mile i sympatycznie witanego u nas codziennie w wieczornej porze.

Najpierw tedy słów kilka usprawiedliwienia, gdyż jawna kontrakcja księdza B. przeciwko czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego", daje wręcz przeciwny skutek: zainteresowanie się naszym „Dziennikiem" wzrasta, zamiast więc szkody, wiele wdzięczności okazać możemy za czynioną nam reklamę.

Lecz, mój Boże, kogo się tutaj nie zwalcza? Niech tylko ktokolwiek spróbuje wynieść się o jeden centymetr wyżej, ponad tłum szary uliczny, już go zwalczają.

Nieszczęście chciało, że tutejszy redaktor „Dziennika Tczewskiego" p. Tarczyński, urodził się na Górnym Śląsku, a od kilku miesięcy pracuje nad opracowaniem współczesnej monografji miasta Tczewa. To spowodowało zawiązanie się smutnej koalicji, złożnej z kilku osób urodzonych na naszym gruncie, które jawnie rzucają kamienie pod nogi tutejszemu działaczowi i literatowi aby utracić jego pracę. Gdyby przypadek chciał udowodnić, że p. T. urodził się niedalej jak w Tczewskich Łąkach, wynoszonoby go i chwalono pod niebiosa.

Dla ludzi czynu i nauki warunki egzystencji na ciasnym terenie Tczewa są niezmiernie trudne. Zbyt wiele małomiasteczkowej głupoty, zawiści, intryg i plotek.

Co u nas słychać ogółem?

W niedzielę 28. lutego rozpoczyna się szereg walk bokserskich, w których biorą udział międzynarodowi zapaśnicy. Wiadomość ta, zainteresowała bardzo tutejszą młodzież, żądną sensacji.

W dniu 13. marca urządzają ziemianki w Tczewie pierwszą wystawę prac kobiecych, kilimów, haftów itp.

Towarzystwo to należy do dość ruchliwych.

Zaludnienie Pomorza a więc i naszego miasta przez emigrantów z Rosji tak carskiej jak i bolszewickiej, nie jest pożądane.

Mamy tutaj przykłady arcysmutne teroryzmu ukrytego, tkwiącego w duszach rosjan, którzy w jakikolwiek sposób postarali się o zdobycie sobie praw polskich.

Dowiadujemy się, że pewien taki pan Wasylij Iwanowicz.. pragnąc odebrać swej lokatorce pokoik, którego ta oddać dobrowolnie nie chciała, siekierą wyrąbał w ścianie otwór, i po wtargnięciu siłą lokatorkę z jej sprzętami wyrzucił.

Systemu tego użył ów rosjanin, opierając się na prawie.

Szkoda wielka, że tutejszy „Dziennik" nie podaje do wiadomości publicznej podobnych faktów teroru bolszewickiego. Ładne stosunki, co?

Wreszcie słów kilka o zabawie w wierszomanję. Pragnąc w sposób łatwy dopomóc tutejszym bezrobotnym a więc i ulżyć magistratowi rozchodów, tutejszy redaktor p. T. zaprowadził na łamach swego organu t. zw. „śnieżne kule".

Pomysł ten daje dość pokaźne sumy, składane przez częstochowskich rymotwórców, na korzyść bezrobotnych.

Niekiedy jednak zdarzają się między tymi rymami bardzo zręczne wierszyki a było ich zaledwie kilka na kilkadziesiąt. A no, co robić w małem miasteczku, trzeba wszak do plotek i waśni wpleść i trochę poezji. **Zet-Ka.**

Wieczory bydgoskie

(W cukierni Łuczyka).

— Nasz lewiatan ma dziś minę jakby połknął krokodyla.

— Trudno mieć gębę po sowizdrzalsku uśmiechniętą, gdy z końcem tego miesiąca trzeba w Gdańsku płacić rachunki dolarowe a ta kanalja jedzie znowu do góry jak rakieta.

— Minister Zdziechowski powiedział na komisji senackiej, że ta haussa dolarowa nie jest niczem usprawiedliwiona.

— Niech mnie Zdziechowski.. zostawi w spokoju ze swojem gadaniem! Giełda światowa to nie kolonjalka na Szwederowie, gdzie taki sklepikarz może podnieść cenę na smalec, gdy jednego za dużo wypije albo pieniądze w karty przegra. City londyński wie co robi i dla czego to robi, jeżeli naszego złotego okroi. My dopiero przez jakieś zaświaty dowiadujemy się, co się u nas wyprawia.

— Więc cóż się wyprawia?

— Pan niewiesz? Z Banku Polskiego wywieziono w lutym do Londynu złota za 22 miljony. Zdradziła tę wiadomość prasa zagraniczna, a minister Zdziechowski na interpelację posła Romockiego, co na tem jest prawdy, potwierdził ten fakt, tłomacząc się, że musieliśmy w ten sposób zabezpieczyć sobie kredyt na 6 miljonów dolarów w Banku of England. Niech to djabli porwą, poco, jak i dlaczego to robimy, ale faktem jest, że musimy za granicę wywozić to jako fant, co ma być rękojmią i murowaną podstawą solidarności naszej waluty. Niechże dziś najmarniejszy kupiec wyniesie z magazynu część swego towaru, aby go zastawić, to czy go nie obwołają za bankruta? W normalnych czasach to nawet postawiłoby się takiego pana pod sądową kontrolę, bo zachodziłaby obawa, że przygotowuje fałszywę plejtę. Cóż dopiero, gdy taką transakcję przeprowadza państwo i to z najżywotniejszemi, najkardynalniejszemi walorami swojego majątku narodowego.

— To są, psiakrew, w całem tego słowa znaczeniu parszywe długi! Rozumie się, że jak zagranica coś podobnego skonstatuje, to złoty musi lecieć na pysk. W dodatku zamiast męskiego przyznania się do takiej smutnej konieczności, słyszy się ze strony rządu ekskuzę, że to czarna giełda czycha i spekuluje na zrujnowanie naszej waluty. Boże drogi, czyż tych paruset chałaciarzy ulicznych, a choćby i spekulantów bankowych jest w stanie wstrząsnąć naszym skarbcem państwowym? A jeżeli mogą, to eo ipso nasza waluta jest djabła warta!

— Przypominacie sobie panowie, jak to niedawno jeszcze frank francuski na dół się kulał? Też był harmider, że Niemcy, że to, że owo, aż pokazało się, że frankowi wskutek fałszerstw bandy Windischgrätza groziło zdewaluowanie. Giełda o tem wiedziała, przez giełdę doszło to do wiadomości rządu francuskiego, bandę wyłapano i frank się zatrzymał, gdy mu z tej strony przestało grozić tak poważne niebezpieczeństwo.

— Krótko mówiąc, ile razy złoty spada, to powinniśmy się pytać, jakie zrobiono znowu u nas gałgaństwo, zamiast czepiać się o to ludzi, którzy naszej złotówce niemogliby i włosa skrzywić, gdyby ona była naprawdę solidnie ufundowana i przed nadużyciem zabezpieczona.

— Nie pamiętacie panowie, ilu my już mieli tych finansministrów od wybuchu Polski?

— W czternastu gabinetach osiemnastu ich było.

— To znaczy, że wyczerpaliśmy już całą naszą tężyznę i głowiznę, i nikt się na to stanowisko nie nadaje. Zamiast więc sprowadzać ekspertów z Ameryki zróbmy odrazu jakiego Jankesa włodarzem naszego skarbu i zobaczymy, co z tego będzie.

— Tu cały mankament musi na czem innem polegać, nie na tym ministerjalnym materjale. Proszę was, w Czechach od samego początku ministrem skarbu jest dr. Englisch i tam niema żadnych wstrząśnień finansowych i niema tej nędzy, co u nas. Był który z panów ostatnio w kawiarni pod Orłem?

— Cóż tam jest?

— Profesor Stachowski w braku innego locum urządził tam wystawę i wysprzedaż swoich obrazów. Chce wrócić do Warszawy, bo w Bydgoszczy niema co robić i dlatego likwiduje tu swoją pracownię. To jest także los umysłowo bezrobotnego!

— A czy to on jeden tylko?

— Kiedy w tym wypadku właśnie wzrusza los człowieka, który był profesorem Akademji sztuk pięknych w Rosji, zdawało mu się, że pracą całego życia zapewnił sobie spokojną starość, a tu tymczasem tułaczkaj po kraju za kawałkiem chleba i kramarskie rozwieszanie obrazów po kawiarniach, aby ratować się przed głodem. Panie, to jest tragika, jeszcze dla subtelnej i wrażliwej duszy artysty. A myśli pan, że się kto pyta o te jego obrazy? Ludzie się gapią, krytykują, ale wydobyć parę złotych i kupić jakiś z obrazków, które zresztą są tanie jak barszcz, to nikomu na myśl nie przyjdzie.

— Pamiętacie panowie, jak Sieński z okazji wystawy chryzantemów zaprezentował swe obrazy? Wtedy znalazł dwóch nabywców tylko: wojewoda Wachowiak kupił dwa obrazy poczuwając się w swym urzędowym charakterze do popierania sztuki rodzimej, a drugim był fryzjer Budziński z Jagiellońskiej ulicy.

— Ten obok probierni Kalksteina?

— Ten sam.

— Przecież on i w składce Sienkiewicza zdobył nieledwie palmę pierwszeństwa, bo jego puszka była drugą w rzędzie tych, które najwięcej funduszowi budowy pomnika przyniosły.

— Widocznie człowiek, który rozumie swój obywatelski obowiązek. Ale iluż to takich jest w Bydgoszczy?

Z dnia.

Baumanowi.

Ty wśród bydgoskich muzyków
jesteś adwokatów wzorem,
a także pośród palestry
niezgorszym kompozytorem.

* * *

Cóż to była za zabawa!
hece, kwiaty, bisy, brawa,
nie brakło także ostrużyn
z Ofenbachowskiego kredensu,
był jankes, chińczyk i murzyn,
brak tylko było dowcipu i sensu!

KRONIKA.

Bydgoszcz, sobota dnia 27. lutego 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Leandera, Mechtyldy.
Jutro w niedzielę Romana, Leonarda.
W poniedziałek Albina.
Wschód słońca o godzinie 6. 55.
Zachód słońca o godzinie 5. 32.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 22. bm. do poniedziałku 1. 3. 26 r. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod złotym orłem, Stary Rynek.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

Teatr Miejski.

Dziś w sobotę **premjera arcydzieła Verdiego „Aida“**, w wyk. pp. LLubicz, Czarlińskiej, Hołyńskiego, Kruglowskiego (reżyser opery) Bolki, Popiela. Dyryguje J. Bojanowski. Ze względu na wysokie koszta wystawy premjery, ulgi legitymacyjne nieważne. **„Aida“ ukaże się tylko jednorazowo.**

W niedzielę, o godz. 3.30 popoł. (ceny zniżone) raz jeszcze ulubiona operetka **„Dolly“** w wybornym zespole wykonawczym pp. Leonowicz Czerniawskiej, Zarembiny, pp. Zdzitowieckiego, (reżyser), Rdzawicza, Ilcewicza, i Jejde. Wieczorem po raz 2-gi i ostatni polska operetka Stanisława Baumana **„Romantyczna Amerykanka“**, serdecznie przyjęta przez publiczność premjerową.

— **Koncert Ady Sari w Bydgoszczy.** Ada Sari, wszechświatowej sławy, fenomenalna śpiewaczka koloraturowa, głośna primadonna Wielkiej Opery w Paryżu opery La Scala w Medjolanie, opery „Metropolitan-House“ w Nowym Jorku, ulubienica całego świata, której każdorazowy występ w największych centrach muzycznych świata stanowi zawsze i wszędzie najwyższą atrakcję i budzi zachwyt i zdumienie w wielkiem tournée artystycznem po Polsce, zawita i do naszego miasta i wystąpi jedyny raz w piątek, dnia 5. marca br. w Teatrze Miejskim.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w sobotę **„Koziołki, czyli metoda odmładzania“**, krotochwila w 3. aktach, z pp. Wnorowską, Skarzyńską, Rapacką, Bogdanowiczową, Andrzejewską, oraz pp. Polem, Zborowskim, Corнobisem, Bystrzyńskim, Andrzejewskim, Larewiczem i Sydorem w rolach głównych. Reżyserja spoczywa w rękach p. Pola.

W niedzielę, 28. bm. o godz. 1. w poł. **„Jagusia i jagódki“**, baśń fantastyczna, oraz konkurs deklamacji z licznemi nagrodami. Po poł. o godz. 3.30 po raz ostatni **„Zbrodnia i kara“**, utwór sceniczny w 7. obrazach M. Dostojewskiego.

Wieczorem o godz. 8. po raz drugi niezmiernie zabawna krotochwila w 3. aktach **„Koziołki, czyli metoda odmładzania“.**

Feljeton tygodniowy.

Co mamy od państwa za podatki? — Smok wawelski i dzisiejsze smoki.—Cechy smoka i jego żywot. — Do czego ma służyć luneta, a do czego mikroskop? — Bez dobrej latarki nie obejdzie się.

Musimy przyznać, że, rozpisując się ustawicznie w dwóch kierunkach: politycznym i społecznym, działamy zbyt zewnętrznie. Pióra i myśli ześlizgują się po społeczeństwie i państwie (niekoniecznie polskiem), jak pociski po cielsku przedpotopowego potwora, którego mieliśmy zaszczyt ze strachem podziwiać w „Kristalu“.

Nie znaczy to, Broń Boże! — abym społeczeństwo lub państwo nazywał potworem, choć są i tacy, co to czynią — w pewnych wypadkach nie bez racji. Potworem bowiem wydać się może państwo głuptaskowi, który nadmiernie odczuwa ciężary podatkowe, a nie ma wyobrażenia, że za te podatki uzyskuje od państwa ogromne dobrodziejstwa.

Takowego głuptaska należy pouczyć że gdyby nie płacił on sam i wszyscy obywatele — danin, tedy nie mógłby korzystać z bitych dróg i kolei, nie byłby pewien jutra przed nieprzyjacielem zewnętrznym, tudzież wewnętrznym; a tak żyje sobie w trudzie życia codziennego, ten przy pługu, tamten przy kopycie, a nad Wisłą czuwa straż, nad jego zaś zagrodą straż pożarna, policjant i poborca z kasy chorych.

Wie o tem dobrze każdy, ale często zapomina, że na to wszystko trzeba pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. Mądry Krakus pobierał od poddanych daninę, rzekomo dla zaspokojenia wawelskiego smoka. Zląkł się lud krakowski i chętnie płacił, a nawet Kraka uważał za swego dobroczyńcę. Dziś, kiedy nas nie straszą smokiem, tylko wyciągają rękę po podatek, jaki taki obraza się, że go obdzierają.

A przecież ministerstwo skarbu powinno wyraźnie ogłosić: „Pobieramy podatki od obywateli, by ich ochronić przed smokami“.

Bo istotnie smoki chodzą po świecie. Zważmy tylko, co to jest smok?

Smok jest to bestja niewidzialna, która bardzo dużo w siebie wchłania. Wszak nikt smoka nie widział, słyszał jednak że wiele pożera, i to jest prawda. W Polsce także są smoki, gdyż prawie wszystko co się państwu daje, ginie bez śladu. Nikt inny tego nie powoduje, jak smoki. Są to istoty bardzo twarde i prawie nieśmiertelne, dlatego państwo może zaledwie zaspakajać ich żarłoczność, rzadko zaś zdarza się, aby jakowy Herkules państwową hydrę uśmiercił całkowicie, czyli jak to to mówią na śmierć.

Zwyczajnie smok, nasyciwszy się do statecznie i nabrawszy zapasów na przyszłość, opuszcza państwo, albowiem mimo swoich wpływów i mimo to, że ma wielu zwolenników, zamieszanych w smoczą aferę, boi się, zwłaszcza kiedy czuje, że go tropią.

Zwyczajnie po emigracji jednego smoka zjawiają się inne, a wtedy przymusowo następuje spadek złotego i nowe opodatkowanie, a często również zmiana gabinetu. Dotychczas w każdym gabinecie zasiadali mężowie z pokolenia kreteńskiego króla Minosa, który również był za tem, by Minotaurowi składać daninę; Herkulesa, któryby się odważył wystąpić do walki z hydrą, jeszcze żaden gabinet nie widział i prawdopodobnie nie zobaczy.

Tak wygląda obecny stan, obserwowany przez dosyć dokładną lornetkę. Lecz lornetka służy nie do powiększania przedmiotów, ale do przybliżania, i to przedmiotów dużych rozmiarów. Badacze prawdziwi raz biorą do rąk lunetę, drugi raz mikroskop — zależnie od potrzeby. Który z tych dwóch instrumentów potrzebniejszy?

Sokrates oświadczyłby się za mikroskopem. Napoleon wybierał lunetę. Paskal uznaje oba instrumenty za konieczne.

Sokrates — nie taki znowu komunista lub (jeśli komu ten wyraz przykry) „bezpaństwowiec“, jaki się to ateńskim kołtunom wydawało — ograniczył się do badania komórek duszy i serca poszczególnych ludzi.

Bonaparte lunetą sięgał ku piramidom egipskim i aż pod mury Moskwy, i także zbankrutował.

Powinno to być dla potomnych nauczka, by iść raczej za Paskalem i role rozdzielić należycie. niechajże jedni sięgają sokolim wzrokiem poza nasze kresy, bacząc, ile samolotów rocznie buduje Barlin, z kim w komitywę wchodzą sowiety, jak za uzdę ujmować kowieńskiego konika i czem głaskać Angielczyka, by nam przyznano passe partout w Radzie Ligi Narodów; drudzy, którym powierzono „wnętrzności narodowe“, niechaj śledzą objawy życia państwowego, społecznego i gospodarczego przy pomocy innych szkiełek aż do mikroskopu.

Naturalnie, że przy tem wszystkiem niezbędna latarka z „olejem“ politycznym i nieposzlakowanej prawości knot, któryby nie kopcił, kiedy badacz ujrzy aferę skandaliczną.

Latarnia ta ma świecić każdemu w oczy, zazierać do duszy i blask rzucać na palce... bez względu na to, czy to będzie polski Windischgraetz, czy nawet taka wielka persona, jak król Seredanji, któremu wszystko wolno, a dla którego istnieje tylko jedno jedyne przykazanie: „Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego nadaremnie!“

Bydgoszcz, 27. II. 26.

Kr. Stasicki.

— Z Muzeum Miejskiego. Zamknięcie wystawy krakowskich artystów malarzy nastąpi w poniedziałek 1. 3. br. Od poniedziałku do soboty Muzeum zamknięte. W niedzielę 7. 3. br. zostanie otwarty nowych nabytków muzealnych (obrazy, tkaniny); bliższe szczegóły zostaną wkrótce podane.

— „Dzień Zaduszny w Katedrze na Wawelu". obraz historyczny, oraz zbiorowa wystawa dzieł **prof. W. Wodzinowskiego** w Bydgoszczy, w auli Państw. Gimn. Klasycznego przy Placu Wolności jest codziennie od godz. 10. przed poł. do 4 popoł. jak i w niedzielę i święta do zwiedzenia, szczególnie się zaleca, aby młodzież gromadnie zwiedzała ten duży obraz historyczny.

— Koncert Władysława Burkatha. Staraniem pani Mazarakowej, p. baronowej Helmersenowej i p. płk. Ehrbarowej, odbędzie się 7. marca w auli gimnazjum im. Kopernika, koncert świetnego pjanisty wirtuoza i kompozytora prof. Władysława Burkatha z Warszawy ze współudziałem śpiewaczki p. prof. Suchoświatowej. Dochód na wydawanie obiadów dla niezamożnej inteligencji.

— Odebranie debitu. Rada Ministrów uchwaliła odebranie debitu pocztowego czasopismu „Die Deutsche Illustrierte", wychodzącemu w Berlinie na przeciąg dwóch lat w obrębie województw śląskiego poznańskiego i pomorskiego.

— Wypłata pensji za „Virtuti Militari". W najbliższych dniach rozpocznie się wypłata pensyj kawalerom orderu „Virtuti Militari" za rok 1926. Na podstawie wykazów kapituły orderu, Izby Skarbowe wypłacą pierwszą ratę w wysokości 75 złotych. Dalsze trzy raty będą wypłacone w terminach późniejszych.

— Starsze Harcerstwo. Komenda Hufca Harcerskiego przypomina, że zbiórka świeżo założonej Drużyny Włóczęgów odbędzie się w sobotę, o godz. 19.30 w izbie Komendy Hufca (gmach Szkoły Rolniczej).

— Wykłady z towaroznawstwa. Tow. Kobiet prac. w Handlu i Konfekcji urządza na swych zebraniach szereg wykładów z towaroznawstwa, które wygłosi p. prof. Monasterski, z Liceum Handlowego. Pierwszy wykład na zebraniu plenarnem w poniedziałek, 1. marca o godz. 7. wieczorem na salce parafjalnej przy kościele św. Trójcy. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

— Skandynawsko-Amerykańska Linja Okrętowa w Bydgoszczy. Z dniem 26. 1. br. otworzyła Skandynawsko-Amerykańska Linja oddział swój w Bydgoszczy. Skandynawsko - Amerykańska Linja zajmuje się przewozem pasażerów do Zjednoczonych Stanów Ameryki i do Kanady z Gdańska oraz z wszelkich portów bałtyckich i skandynawskich. Przez emigrantów i imigrantów polskich jest Skandynawsko - Amerykańska Linja bardzo znana i zachwalana a nawet przezwana „Polska Linja Okrętowa". Na miano to zasłużyła sobie Skandynawsko-Amerykańska Linja przez udogodnienia swe podczas podróży, oraz przez nadzwyczajną czystość i troskliwą opiekę nad polskimi emigrantami. Na dowód tego, może się Linja poszczycić licznemi listami pochwalnemi naszych emigrantów, pomiędzy tymi kilku poważniejszych osobistości. Otwarcie Oddziału jest obecnie bardzo na czasie, gdyż Kanada otworzyła swoje granice dla naszych emigrantów i ułatwia nabywanie bardzo urodzajnych osad na nadzwyczaj dogodnych warunkach i na długoletni tani kredyt. Pozatem też oszczędzi otwarcie oddziału, który działa na cały były zabór pruski, koszty zwracania się wprost do centrali w Warszawie.

Biuro Skandynawsko-Amerykańskiej Linji znajduje się przy ul. Śniadeckich 2 pod kierownictwem p. Zygmunta Krajewskiego, i udziela bezpłatnie wszelkich szczegółowych informacyj dotyczących podróży do Ameryki i emigracji.

— Z Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy dla bezrobotnych. Na posiedzeniu, zwołanem na dzień 17. lutego br., utworzono przy Komitecie Obywatelskim niesienia pomocy bezrobotnym m. i. **Sekcję Robót Doraźnych**, której zadaniem będzie na podstawie ścisłej współpracy z Komitetem znaleźć drogi i sposoby, celem zatrudnienia bezrobotnych. Wyraża się przy tej sposobności nadzieję, że społeczeństwo bydgoskie zechce przyjść z pomocą zamierzeniom Sekcji. Skład sekcji ustalono w porządku następującym: p. dyr. Tomczycki przewodniczący, p. Łaganowski wiceprzewodn., p. Suwalski sekretarz, radca Regamey, p. radca Raczkowski, p. dyr. Tubielewicz, p. Kamiński, p. Jaworowiczówna.

— Kolegjum Kościelne Polskiego Ewang.-Augsb. Zboru w Bydgoszczy, podaje niniejszem do wiadomości, że w niedzielę, dnia 28. lutego o godz. 11.30 rano odprawi w staroluterskim kościele (Poznańska 13) nabożeństwo Ks. pastor Krentz z Nieszawy.

— Tydzień Taniej Książki. Od dnia 26. lutego do dnia 6. marca rb. włącznie, urządzają wszystkie księgarnie w Wielkopolsce i na Pomorzu Tydzień Taniej Książki. Na tańszą sprzedaż przeznaczone są wysortowane książki, które ukazały się przed r. 1924.

— Przy zakupie sprzętów domowych, naczyń kuchennych, wyrobów stalowych, podarków praktycznych, jak i zabawek dla dzieci — polecamy uwzględnić **„Bazar Bydgoski"** przy Placu Teatralnym. Kupuje się tam tanio i dobrze.

— Bar Angielski z dniem 1. marca br. daje zupełnie nowy program artystyczny popularnej orkiestry p. Orłowskiego, Jazz-band. Aby uprzyjemnić gościom pobyt w lokalu, p. Grabowski postanowił udekorować go świeżem kwieciem i ceny obniżył na 20%. Niewątpliwie, bywalcy ucieszą się z tych zarządzeń.

— Teatr dla dzieci w Resursie Kupieckiej. A więc, moje drogie dziatki, zobaczymy się w niedzielę, o godz. 5. w Resursie Kupieckiej na „Sierotce Marysi", nieprawda? Będzie tam dla was uczta nielada! Przyprowadźcie z sobą mamusię i tatusia, także starszych braciszków i starsze siostrzyczki. Bilety możecie nabyć przy kasie przed przedstawieniem, lub wcześniej w Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny 3, tel. 345, po cenie 1.50, 1, zł., i 50 groszy.

Wasz kolega.

— Prawosławne nabożeństwo. W niedzielę, 28. lutego br. o godz. 9.30 rano w cerkwi-baraku za Szkołą Oficerską przy ul. Gdańskiej odbędzie się nabożeństwo i msza św. Śpiewa chór amatorski.

— Jarmark. We wtorek, dnia 2. marca br. odbędzie się jarmark na bydło, konie i kramny w Rynarzewie. Magistrat ponadto komunikuje, że bydło sprowadzać też można, albowiem zakaz, jaki istniał, został już zniesiony.

— Z targu. Mimo, że pierwszy marzec dopiero za pasem, na targu panował ruch dość duży. Płacono za masło 2.50 zł; jaja 1.80 mendel; indyki do 10 złotych; kury do 4 złotych; kaczki do 5 złotych sztuka; marchew 15 groszy, buraki 20 groszy, kapusta 15 groszy; kapusta włoska 25 groszy; jabłka 30—40 groszy funt; śliwki suszone 80 groszy funt.

— Znana firma Ed. Schoen i S-ka, Stary Rynek 7, zwraca uwagę na dział miarowy damski i męski. Przez krótki czas istnienia zaskarbiła sobie wszelkie uznanie przez dobry i gustowny krój, fachową i rzetelną obsługę. Wyżej wymieniona firma sprowadza materjały z najlepszych źródeł, dając możność jaknajszerszemu społeczeństwu taniego zakupu i ubratnia się. Zaznaczyć wypada, że firma Ed. Schoen i S-ka jest chrześcijańską firmą.

Kronika policyjna.

— Aresztowano wczoraj 1 kobietę za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 3 włóczęgów, 2 złodziei i 2 pijaków.

— Amator biżuterji. Od pewnego czasu chodził po mieszkaniach Jan Januszewski z Koronowa, pod pozorem sprzedaży jakichś towarów. Gdy wpuszczano go do wnętrza, i zostawiano samego, korzystał z okazji i okradał mieszkanie Takim to sposibem skradł on biżuterję kupcowi Milanowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Chrobrego 1. Biżuterję złodziejowi odebrano.

— Sprzeniewierzenie. Piekarz Miński, ul. Promenada 32, zgłosił sprzeniewierzenie przez ucznia piekarskiego nazwiskiem Osińskiego kwotę przeszło 100 złotych.

Program w kinach.

— Pat i Patachon, jako miljarderzy od wczoraj rozpoczęli swe występy w kinie Kristal. O powodzeniu powyższego obrazu nie będziemy pisać, to zbyteczne, dodamy tylko, że publiczność się zaśmiewała do rozpuku. Nad program uroczystości pogrzebowe J. E. kardynała prymasa Dalbora w Poznaniu i Gnieźnie. W uzupełnieniu programu wyświetlane są jeszcze dwie jednoaktówki z ekscentrycznym komikiem Harold Lloydem w głównych rolach.

— Kino Nowości daje dziś premjerę jednego z najwspanialszych obrazów doby obecnej pt.: **„Variete".** Film ten, jest bardzo ciekawy. Intymne życie trójki histrjonów cyrkowych, olbrzymi talent Duponta, i mistrzowska gra całego zespołu, wraz z kapitalnem odtworzeniem widowni i kulis wielkiego music-hallu — wszystko to tchnęło w ten obraz tyle tęgiego i barwnego życia, że w niektórych scenach wyczuwa się niemal, jak fascynacja wielkiej sztuki bije z ekranu nakształt niewidzialnych fal elektrycznych. W roli głównej nieśmiertelny Jannings.

— Kino Marysieńka od dzisiaj wyświetla z dyplomowanym sportowcem E. Lincolnem dramat tysiąca nieznanych sensacyj pt.: „Na torze wyścigowym". W nadprogramie automat wesołości pt.: „Miłość i mandolina".

— Kino „Corso". Dziś premjera wielkiego programu w 16 akt. całość **„Tornado".** Prócz tego na scenie rozpoczyna swoje wystepy artysta-humorysta, odtwórca typów górnośląskich p. Rassek, jako „kocynder".

— Z Czytelni dla Kobiet w Bydgoszczy. Przypominamy niniejszem, że staraniem Czytelni dla Kobiet w Bydgoszczy odbędzie się **w poniedziałek, dnia 1. marca br.** o godz. 6. w auli gimn. hum. przy ul. Grodzkiej **wykład p. Rabowskiej**, kierowniczki Szpitala Miejskiego z Gniezna.

Sądzimy, że temat przez prelegentkę obrany, kwestja wyższego pielęgniarstwa i hygieny społecznej, ściągnie liczne szeregi pań, chcących zapoznać się bliżej z dziedziną dotąd w Polsce zaniedbywaną. Zaznaczyć należy w tem miejscu, że we wszystkich krajach zachodnio europejskich pielęgniarstwo osiągnęło już najwyższą często kroć skalę rozwoju, że liczne szeregi pań poświęciło swe siły i zdolności w tym właśnie kierunku, uważając, że dziedzina pielęgniarstwa daje kobiecie możność rozwinięcia swych cech najzacniejszych: łagodności i dobroci serca, potrzeby opiekowania się i niesienia pomocy słabym i chorym. Ze względu na to, że pożądanym objawem w Polsce byłoby zwrócenie się kobiet naszych do tego, tak mało jeszcze wyzyskanego zawodu, zapraszamy najszersze rzesze słuchaczek do wzięcia udziału w wymienionym wykładzie.

Czytelnia dla Kobiet w Bydgoszczy.



U golibrody.

— Pan redaktor zna tego klubu polskie wolnomiszliczele? Jak nie, to czemu pan redaktor pisze o nowy kaduk na warszawskim bruku? To jest najracjonalniejszego klubu w cały Polski, bo u nas cały gabinet to są same wolnomiszliczele. Oni miszlą bardzo powoli i dlatego oni najpierw coś zrobią, **a potem dopiero zastanawiają się**, do czego to było poczebne. Pan Grabski zrobił najpierw nowy waluty, a potem pomiszlał, co on ji kiepsko zrobił. Komisja administracyjna uchwaliła, aby rozwiązać aż trzy ministerstwa. Czemu o tem nikt nie pomiszlał zanim te ministerstwa narodziły sze na szwiat? Czemu najpirw robi sze u nas nominacje na ministra, a potem dopiro przychodzi pomiszlenie, że ten minister jest dureń i meszigge? Czemu złodzieja mianuje sze pierwy grubym rybem, a potem dopiro robi sze gewałt, że on ukradnił rządowego funduszu? Na to wszystko jest winne wolnomiszliczele i dlatego klub taki ma wielki racji bytu.

Ale on może mieć i dlatego jeszcze racji bytu, bo u nas w Polsce wolno wszystko miszleć, co kto chce, ino nie wolno tego głośno powiedzieć. Gdyby pan prokurator wiedział, co tu każdy obiwatel sobie miszli, to on by kazał zaaresztować cały Rzeczypospolity. No, na szczęście w Polski mamy zupełny Gedankenfreiheit. Taki minister albo prezes od inny bogaty instytucje powiada: byle ja móg robić, co mi poczebne, to niech opinji publiczny miszli, co chce! Na ten sposób to nam wolno mieć nawet bardzo kryminalne miszli.

Wi pan redaktor, jaki są w Polsce dwie osoby, którym wolno nietylko wszystko miszleć, ale i mówić? Jeden jest pan Witos, a drugi jest pan Piłsudski. Ja pana Witosego bardzo lubie. Jak te radykalne chłopy chcieli wdepnić do Piasta, to on im na głos powiedział, że Piast niepoczebuje gości z chlewa. Jaki inny toby im powiedział zaraz od szwynie, a pan Witos zna formy parlamentarny i na szwynie mówi, że to są gości, tylko on ich niepoczebuje. No, gdyby pan Witos móg te goszcze załadować do wagony i wywieźć za niemiecki granicy, to on już by ich poczebował i możeby ich nawet w wierzchosławicki bramy przyjął ze solem i z chlebem.

Ja panu jeszcze nie mówił, jakiego ja miał snu dzisiaj. Mnie si szniło, że Czemberle rychtuje sali dla Ligi Narodów. To ja mu sze bardzo nisko ukłonił i pitam: panie Czemberle, a gdzie jest szedzenie dla Polski? A on krzyknił: nima dla Polski szedzenia! Polska bedzi stać! Ja sze bardzo zmartwił z takiego despektu, ale pan Briand powiada do mnie: co sze pan tak ambarasuje? jakgdyby Polska uszedniła, to pan Czemberle nimógłby ji pocałować w gęby!

Bank Polski płacił w dniu 27 lutego za:

dolary amerykańskie	7.70
funty szterlingów	37.50
franki szwajcarskie	148.38
franki francuskie	28.10
franki belgijskie	35.00
guldeny gdańskie	148.80
marki niemieckie	183.90

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Słow. Młodych Polek „Promyk". Zebranie plenarne oddziału młodszego, w niedzielę 28. bm. o godz. 5. popoł. na sali parafjalnej. Zebranie urozmaicone oddziału starszego nie w tę, lecz w następną środę, wspólnie z oddziałem młodszym.

5784) **Tow. Kobiet, prac. w handlu i konfekcji.** Zebranie plenarne odbędzie się w poniedziałek, dnia 1. marca br. o godz. 7. wieczorem na sali przy kościele św. Trójcy. Interesujący wykład z dziedziny towaroznawstwa wygłosi p. prof. Monasterski, z Liceum Handlowego. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków. Kandydatki i sympatycy mile widziani. **Zarząd.**

Powszechny Związek Pracodawców, Zw. zar. Bydgoszcz. Z powodu pewnych okoliczności nadzwyczajne walne zebranie P. Z. P., zwołane na dzisiaj, dnia 27. bm. w sali Izby Przem. Handl. się nie odbędzie. Termin zebrania zakomunikujemy. **Laskowski,** syndyk.

Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz". Zebranie Towarzystwa odbędzie się w poniedziałek dnia 1. marca br. o godz. 7. wieczorem w lokalu p. Baeckera ul. Św. Trójcy. Zebranie zarządu o godz. 6-ej. Z powodu zatwierdzenia regulaminu kasy pośmiertnej o liczny udział członków uprasza **Zarząd.**

Tow. Czytelni Ludowych Bielawy. Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 28. bm. o godz. 11.30 (zaraz po sumie) w szkole przy ul. Senatorskiej. O jaknajliczniejsze przybycie prosi **Podkomitet T. C. L.**

B. K. S. Trening sekcji piłki nożnej odbędzie się w niedzielę, od godz. 10. do 12. na boisku Szkoły Oficerskiej. **Kierownik.**

5889 a) **Baczność kupcy podróżujący.** Donosi się Szan. Kolegom jak i osobom zainteresowanym, iż sekretarjat jest czynnym odtąd aż do odwołania w każdą sobotę i poniedziałek w godzinach urzędowych od 18 do 20 wieczorem przy ulicy Pomorskiej 49-50. **Zarząd.**

O. P. N. Sokół V. Dziś o godz. 7-mej schadzka u p. Kaubego (IV śluza). Przybycie wszystkich członków pożądane. **Kierownik.**

K. S. Brda. Dzisiaj w sobotę o godz. 7-mej wiecz. w Domu Czeladzi schadzka informacyjna w sprawie niedzielnych zawodów. Komplet konieczny. **Zarząd.**

Baczność Hallerczycy! W wtorek, dn. 2. III. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w Ognisku plenarne zebranie placówki. O liczne przybycie uprasza **Zarząd.**

„Sokó" Bydgoszcz I. Zebranie zarządu i Rady oraz Komisji 40-lecia w poniedziałek, 1. III. 26 r. o godz. 7.30 w lokalu d-ha Żółkiewicza, ul. Śniadeckich 18. „C z o ł e m !"

Dr. Kantak, prezes.

K. S. Korona przy Zw. Podof. Rezerwy. Konieczne stawienie się II drużyny dziś, w sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu „3-ci maja". Wyjazd do Nakła, celem rozegrania zawodów piłki nożnej. **S—ski.**

5892 a) **Towarzystwo Kupców - Detalistów br. spoż.** Walne zebranie, wyznaczone na dzień 2 marca 26 r. o godz. 7½ w Ognisku, z ważnych przyczyn się **nie odbędzie.** **Zarząd.**

5893 a) **Zebranie filji krawców i krawczyń Z. Z. P.** odbędzie się w poniedziałek, wieczorem o godz. 7 w lokalu p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza. Ważne sprawy. O liczny udział członków oraz gości prosi **Zarząd.**

5907 a) **Kartel L. L. P.** Posiedzenie zarządów filijnych, mężów zaufania oraz wydziałów robotniczych odbędzie się w wtorek, dn. 2. III. 26 r. Z powodu bardzo ważnych spraw przy komplet ne bardzo pożądane. **Zarząd.**

5903 a) **Baczność Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak-Okole i Czyżkówko!** Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 2 marca 1926 r. u p. Kozłowskiego, ul. Chełmińska - „Złoty Róg" o godz. 5½ po poł. Zebranie zarządu o godz 5. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet bardzo pożądany. **Zarząd.**

5922 a) **Baczność Bracia Strzelcy.** Bracia Strzelcy, zamierzający udać się w niedzielę, dnia 28. II. br. do Łabiszyna, stawia się o godz. 13,30 u br. Goócerzewicza, Zbożony Rynek

5910 a) **O. P. N. Gwiazda.** Zbiórka I drużyny odbędzie się dzisiaj o godz. 7 wiecz. w Domu Katolickim. Z powodu zawodów z I druż. Naprzodu komplet członków pożądany.

Tow. Powst. i Wojaków, Bydgoszcz - Szwederowo. Plenarne zebranie z wykładem naukowym odbędzie się w środę, dnia 3. II. br. o godz. 19-tej wiecz. w salce d-ha Konieczki, Lenartowicza 3 Legitymacje rozdane będą 30 minut przed zebraniem. Zebranie zarządu we wtorek o godz 16-tej tamże. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. **Zarząd.**

Badania uczonych nad ludzkiemi włosami.

Kolor włosów a małżeństwo. — Łysi nie zapadają na suchoty. — Skąd wzięły się kędzierzawe włosy. — Przyczyny krótkowzroczności.

Używany niejednokrotnie nawet w mowie potocznej, a zwłaszcza w utworach poetyckich zwrot o głowach, które „przez noc jedną pokryły się siwizną", jest coprawda efektowny, wszakże nie posiada żadnej naukowej podstawy, podobny bowiem fakt nigdy się nie zdarzył, a to z tej prostej przyczyny ,że... zdarzyć się nie mógł.

Tak przynajmniej twierdzi wybitny uczony angielski, dr. Houseman, poświęcający się od szeregu już lat specjalnie studjom nad istotą ludzkich włosów i różne, bardzo ciekawe rewelacje z tej dziedziny zawdzięczamy wzmiankowanemu badaczowi.

Każdy włos składa się z komórek, ułożonych w trzy różne pokłady, przyczem jest uzależniony od ilości i jakości pewnych substacyj, mieszczących się w komórkach korzeniowych pod skórą. Niezdolność wytwarzania przez te ostatnie dostatecznej ilości barwnika jest — zdaniem dr. Housemana — pierwszym symptomem zanikania naszej siły żywotnej. Komórki rodzą wówczas wprawdzie jeszcze włosy, lecz nie są już dość silne, by im dać jakikolwiek kolor. Takie włosy cechuje martwota, podobnie jak pokrewne im twory rogowe u kończyn — paznogci. To też, kto chce zmienić wówczas kolor swej czupryny, może tego dokonać tylk przez sztuczne farbowanie.

Ciekawy fakt stwierdzono odnośnie do osób o „płomiennych czuprynach". Oto wśród „pensjonarzy" dwudziestu domów dla obłąkanych, nie znaleziono ani jednego rudowłosego umysłowo chorego.

Pociechą zaś dla osób mniej, lub więcej pozbawionych naturalnego pokrycia głowy niechaj będzie twierdzenie cytowanego uczonego angielskiego, że kto posiada skłonność do łysienia, temu nie grożą suchoty. Dalej, na zasadzie danych statystycznych stwierdzono fakt, że blondynki, zwłaszcza jasne, są specjalnemi zwolenniczkami „staropanieństwa", natomiast osoby ciemnowłose, już bez różnicy płci, zdradzają większą skłonność i zdecydowanie wstępowania w związki małżeńskie.

Po mozolnych dociekaniach stwierdzono ostatecznie, że przeciętna ilość włosów na zdrowych głowach jest w przybliżeniu: u blondynów 140.000; u szatynów 109.000; u brunetów 103.000; u rudych 90.000. Dobry zdrowy włos powinien — wedle dr. Housemana — wytrzymać obciążenie 7 i pół funtów angielskich.

Jak wiadomo, włosy rosną najszybciej w lecie, a dzieje się to skutkiem działania ciepła słonecznego na pory skórne, przez które, pod postacią potu, wydostają się na zewnątrz różne jadowite substancje, tamujące normalny proces wegetacji. To też zauważono, że osoby pracujące literalnie „w pocie czoła", posiadają gęste i bujne owłosienie.

Brwi, pełniące dziś funkcję poniekąd dekoracyjną, były kiedyś w całem słowa znaczeniu „krzaczaste" i miały za zadanie chronienie oczu przed światłem słonecznem, oraz przed kroplami potu, spływającego z czoła. To też nie bez słuszności twierdzą uczeni, że nasze dzisiejsze pokolenie „okularników" zawdzięcza swą krótkowzroczność w znacznej mierze stopniowemu zanikaniu brwi i co zatem idzie, zatrucia oczu przez czynniki zewnętrzne.

W sprawie, skąd u pewnych dzieci biorą się kędzierzawe włosy, u innych zaś proste — panuje w kołach naukowych pewna rozbieżność, przeważa jednak zdanie, że odgrywa tutaj rolę dziedziczność, przyczem pewne koła podkreślają, że może ujawnić się ona po wiekowej przerwie.

Początkowo włosy u wszystkich ludzi były pono normalnie prościuteńkie, a „kręcić" się zaczęły dopiero później i to jako skutek nieprawidłowego odżywiania się.

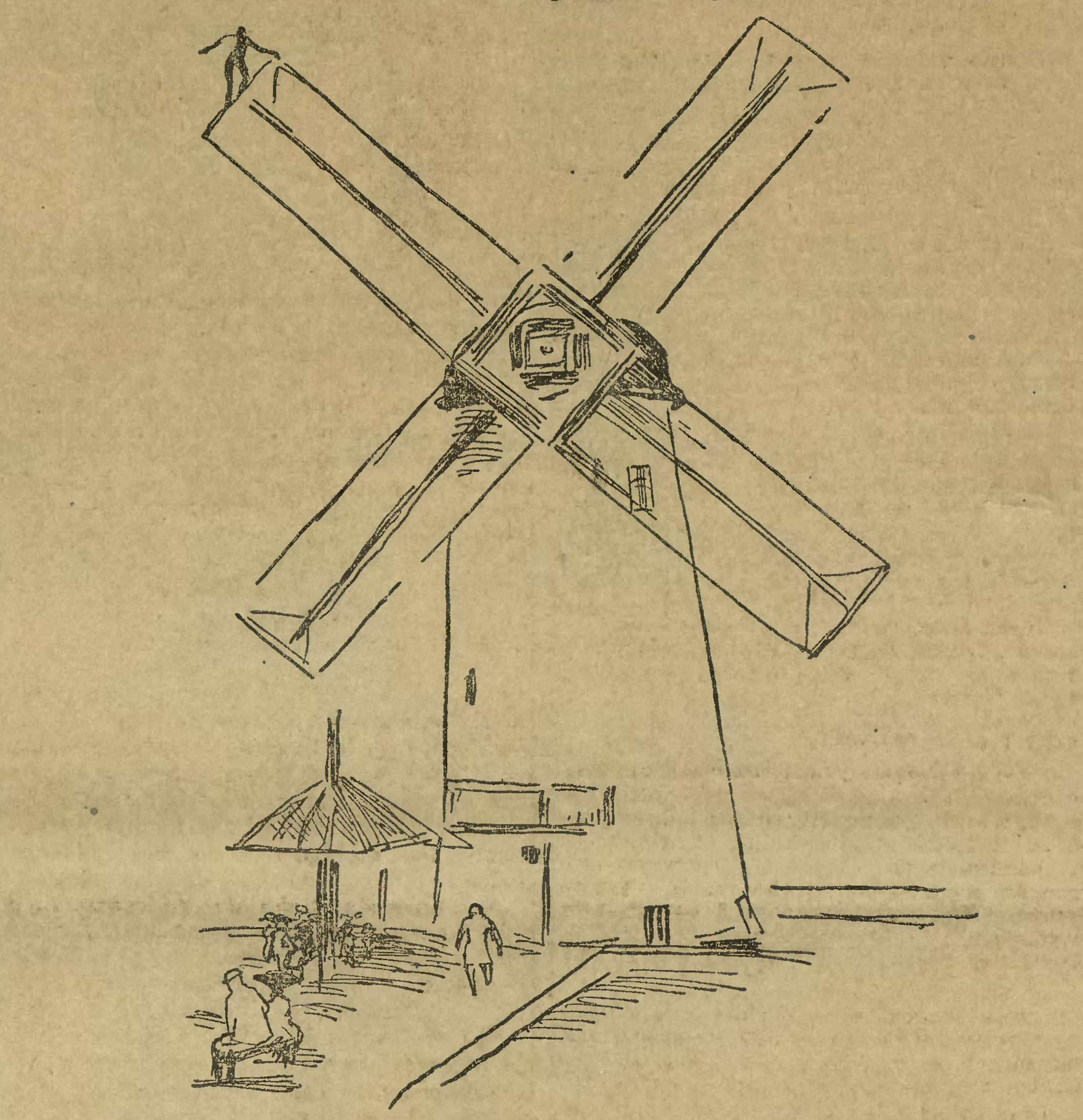
Na zakończenie niechaj nam będzie wolno do mnóstwa „niezawodnych" środków, polecanych na „porost włosów", dodać jeszcze jeden sporządzony kilka tysięcy lat temu dla pewnej królowej egipskiej. Preparat ten składał się z psiej łapy i kopyta oślego, ugotowanych w oleju z dodatkiem daktyli. Kto chce, niech spróbuje, jednak gwarancji za dobry skutek nie przyjmujemy.

Protest murzyna.

Wychodząca w Baltimore w Stanach Zjednoczonych „Jedność — Polonia" pisze:

„W tutejszym teatrze Lyric miał wystąpić Roland Hayes, sławny tenor czarnej rasy. Gdy przybył do teatru i zobaczył segregację murzynów od białych, tak się tem obraził, że nie chciał wystąpić. Zarząd teatru zarezerwował cały balkon i lewą stronę parteru dla murzynów, a dla białych środek parteru i prawą stronę z lożami. Zdanie artysty było takie, że jeżeli murzyn artysta jest na tyle wart, aby go biali słuchali, to jego rodacy są również godni, aby razem z białymi siedzieć. Murzyn-artysta wyszedł i oświadczył publiczności, że jeżeli nie będzie śpiewał tak dobrze, jak zwykle, to niech publiczność przypisze to jego zdenerwowaniu z powodu owej nieszczęsnej segregacji jego rodaków od białych. Na szczęście jednak krytycy przyjęli jego program z wielkiem uznaniem. Odtworzył on szereg kompozycyj klasycznych w obcych językach, jak również szereg piosenek murzyńskich, dotąd niesłyszanych na scenach poważnych teatrów. Towarzyszył mu chór złożony z głosów murzyńskich, który również popisał się dzielnie i spotkał się z ogólnem uznaniem tak publiczności jak i krytyków. Świadczy to wymownie, że murzyni są podatni do wyższej kultury, skoro się im da odpowiednie wykształcenie i sposobności takie, jakiemi cieszą się biali.

Brawurowe produkcje.



Amerykanin Phil. James z Miami, członek tamtejszego klubu pod oryginalną nazwą „Bezpieczeństwo na ostatku", produkuje się, stojąc na skrzydle wprawionego w ruch olbrzymiego wiatraka.

Jak żyją rumuńscy górale.

Ci nowocześni Spartanie obywają się bez chleba i mięsa.

Rumuni byli początkowo narodem pasterskim, który z krajów naddunajskich przywędrował na obecne swe terytorjum i stał się stopniowo narodem osiadłym. Jeszcze obecnie rozległe pastwiska umożliwiają hodowlę bydła, głównie owiec, kóz, krów i wołów.

W Karpatach rumuńskich rozpoczyna się w końcu maja wędrówka w góry. Główne stado owiec wychodzi zwykle na wysokość 1.000—1.800 metrów, gdzie w bliskości lasu znajduje najlepszą paszę. Tylko młode owce, które jeszcze nie dają mleka, pędzi się do wyżej położonych szałasów. Co wieczór po powrocie z pastwiska odbywa się dojenie owiec w ten sposób, że przechodzą one przez wąskie wejście do szałasu, gdzie po obu stronach siedzą mężczyźni, którzy szybko i zręcznie doją przechodzące owce.

Główny pasterz (bacza) pozostaje przez cały dzień w szałasie i zajmuje się wyrobem bryndzy. Pozostali pasterze śpią w nocy owinięci w swe owcze kożuchy, przy stadzie pod gołem niebem. Strawa ich jest iście spartańską, składa się po większej części z mleka i kukurudzianki. Chleba nie mają wogóle, a mięso tylko wtedy, gdy owca złamie nogę i musi być wobec tego zabita. Dlatego też są ci prości ludzie niezmiernie wdzięczni podróżnym, którzy częstują ich chlebem, mięsem lub tytoniem. Z wdzięczności odprowadza pasterz takiego gościa daleko od szałasu, aby wskazać mu drogę. Całe życie pasterzy jest również proste, jak ich strawa. Niekiedy tylko na święta schodzą w doliny, gdzie zimą znajdują schronisko i pracę.

Prawo małżeńskie na Kaukazie.

Wobec zapowiedzianych zmian w ustawie o małżeństwie w Rosji, sowiety lokalne nadsyłają rozmaite projekty i poprawki do Moskwy. Sowiet Dagestanu uchwalił zażądać od rządu centralnego włączenia następujących artykułów do prawa małżeńskiego na użytek Kaukazu:

Artykuł 1. Odszkodowanie dla rodziny żony nie może wynosić więcej niż 50 rb. Za wdowę wypłaca się 25 rb.

Artykuł 2. Narzeczony nie ma obowiązków dawać prezentów. W dniu ślubu narzeczony ofiaruje rodzinie panny młodej barana i 5 rb.

Artykuł 3. Uprowadzenie narzeczonej wbrew jej woli jest wzbronione.

Artykuł 4. Goście zjawiający się na wesele bez zaproszenia winni zapłacić gospodarzowi po 3 rb. od osoby.

Cudowne skutki szczepionki przeciwgruźliczej.

Paryż, 26. 2. (PAT) Wynalazca szczepionki przeciwgruźlicznej dr. Calmette oświadczył wczoraj na posiedzeniu akademji medycznej, że na 1 117 dzieci, z któremi dokonał w drugiej połowie 1924 r. doświadczeń, 7,22 % zmarło na choroby niegruźliczne, a 0.7 % na choroby natury gruźlicznej. W ten sposób dzięki szczepionce przynajmniej 93 % dzieci bez najmniejszego ryzyka zabezpieczonych będzie przed tą straszną chorobą.

Trzy litry wódki na głowę.

W 1925 r. sprzedano na Litwie 5.211 tys. litrów wódek i spirytusu. Wypada to prawie po 3 litry na głowę.

Z gospodarstwa wiejskiego.

(Pogadanka trzecia).

Musimy z konieczności odwiedzić inne gospodarstwo, lepiej prowadzone niż to, któreśmy opisali niedawno w „Dzienniku".

Wchodzimy na podwórze i spostrzegamy zaraz, że gospodarz dba o ład i porządek, bo ani słoma ani siano nie są porozrzucane na podwórzu. Pod niską szopą ustawione są maszyny gospodarcze i reszta inwentarza martwego, i z uznaniem stwierdzamy, że kółka i inne części maszyn są posmarowane oliwą, chroniącą je od rdzy. Pługi mają już naostrzone lemiesze i brony poostrzone zęby, rola bowiem nie może czekać na przygotowanie maszyn, bo i jednego dnia szkoda uronić, a i jeden dzień rychlejszego siewu robi różnicę w zbiorze. Idziemy do świniarni przez przybudówkę, gdzie mieści się parownik, a obok wymurowane i wycementowane koryto, dokąd wprost z parownika wysypuje się ziemniaki, gdzie można je zaraz mieszać z paszą treściwą. Przegrody są rozmaite, mianowicie dla macior prośnych dość przestronne, dla innych świń mniejsze, a w każdej przegrodzie znajduje się z desek zbite legowisko dla uniemożliwienia zaziębienia się świń, co się często zdarza, gdy leżą wprost na kamieniach lub też na cemencie. W każdej ścianie pomiędzy przegrodami są otwory z zasuwami, do wypuszczenia prosiąt, gdy są starsze, do innych przegród, by matek zanadto nie wycieńczały, a tak są urządzone, że od dwóch macior do jednej środkowej przegrody mogą być prosięta wpuszczone i tam mlekiem lub ziarnem pasione. Knur jest angielskiej rasy, a maciory tutejsze z długiemi ryjami, ale prosięta z tej mieszaniny były bardzo udatne i jak nas objaśniono, bardzo podatne do tuczu. Za świniarnią było ogrodzenie, gdzie zimą mogły maciory i młodsze pokolenie ruchu zażywać, co na wzrost prosiąt bardzo dodatnio wpływa, a i dla macior pod każdym względem jest zdrowe. Obok świniarni był kurnik, który przylegał do stajni, tak, że otworami ciepło przechodziło do kurnika, wysypanego miałem torfowym. W kącie znajduje się nasyp grubo-ziarnistego piasku, dla lepszego trawienia drobiu. Gospodarz zapewniał nas, że mu drób jeszcze nie chorował, bo i chlew, gdzie gęsi i kaczki się znajdują, posypuje miałem torfowym. Pytaliśmy się o owce, ale z tego inwentarza posiadał gospodarz tylko 8 sztuk na zabicie dla swego użytku i dla wełny na pończochy dla swej rodziny, ale przyznał się, że dochód, jaki można z owiec mieć, jak obliczył, przewyższa dochód z bydła, i że ma zamiar powoli skasować pewną ilość bydła, a za to na większą stopę urządzić hodowlę owiec. Musieliśmy mu przyznać rację, bo rzeczywiście racjonalna hodowla owiec, choć w mniejszych rozmiarach, bardzo się opłaca już dla samej wełny, o czem później obszerniej napiszemy. — Zaczęliśmy potem pogawędkę o sztucznych nawozach i wykazało się, że nasz praktyczny gospodarz nie ma należytego zaufania do tych proszków, jedynie do azotu w postaci soli chilijskiej i narzekał, że przy tych kiepskich czasach ogólnie, a szczególnie dla rolnictwa, trudno o pieniądze. — W następnej pogadance pomówimy specjalnie o sztucznych nawozach. S.

Ludzie pająki.



Most broklyński podobny jest ze swemi rusztowaniami do olbrzymiej sieci pajęczej. Specjalnie do jego naprawy wyszkoleni robotnicy, spinając się po jego przęsłach robią z daleka wrażenie pająków przesuwających się po olbrzymiej pajęczej przędzy.

Walne zebranie Ligi Katolickiej w Bydgoszczy.

Walne zebranie Ligi Katolickiej przy parafji św. Trójcy odbyło się w środę, dnia 24 bm. o godz. 7.30 na sali Patzera. Obrady zagaił dotychczasowy prezes Ligi K. p. prof. Jezierski i uczcił krótkiem przemówieniem pamięć wielkiego protektora Ligi Katolickiej śp. ks. Kardynała i Prymasa Dalbora i śp. arcybiskupa Cieplaka. Przewodniczącym walnego zebrania zebrani wybrali jednogłośnie ks. prob. Skoniecznego, sekretarzem p. Kubalewskiego, ławnikami pp. Bauma, Górskiego, Mateję i Kapałę. Sprawozdanie roczne z działalności Ligi Kat. zdała sekretarka p. Grzybowska, sprawozdanie kasowe p. rektor Kalas a sprawozdanie komisji rewizyjnej p. Górski. Sekretarka szczególnie podkreśliła, że w adwencie odbyły się z ramienia Ligi Kat. 4 wykłady religijne, które wygłosili: ks. prob. Skonieczny: nowoczesne sekty i sekciarze, ks. prof. Kozal: o hodurowcach, p. prof. Wrzoś: jedność i świętość Kościoła Chrystusowego p. prof. Kaja: powszechność i apostolskość Kościoła Chrystusowego. Wykłady te wywarły bardzo dobry skutek. P. rektor Kalas proponuje, ażeby z kasy Ligi Katolickiej przeznaczyć 50 zł. na wymalowanie kościoła św. Trójcy, co wszyscy z entuzjazmem przyjmują.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniami przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Jednogłośnie wybrano prezesem p. mec. Łasińskiego, I wiceprezesem p. prof. Stryszowskiego, II wiceprezesem p. dr. Wagnera, sekretarzem p. Kubalewskiego, zast. sekretarza p. Zblewską, skarbnikiem p. rektora Kalasa, rewizorami kasy p. Górskiego i Mateję, ławnikami pp. Bauma i Muszyńskiego.

Przewodniczący w serdecznych słowach podziękował ustępującym członkom zarządu za ofiarną pracę i życzył gorąco nowemu zarządowi, ażeby działalność Ligi Katolickiej, w dzisiejszych czasach tak niezmiernie potrzebnej dla obrony kościoła kat., pomyślnie rozwinął.

Następnie wypowiedział p. Rybicki prawie godzinny referat: zwrot ku kościołowi kat. w krajach protestanckich. W krajach, które kiedyś za czasów Lutra oderwały się od kościoła Katolickiego widzimy dzisiaj dużo nawróceń i rozrost kościoła Kat. Najbardziej bije ten dodatni objaw w oczy w Anglji. Niepospolite zasługi około pojednania kościoła Anglikańskiego z kościołem Kat. położył niedawno zmarły kardynał Mercier prymas Belgji i wielki przyjaciel Polski. Duże wrażenie w świecie całym wywarło także nawrócenie Msgr. Vilatte, biskupa szwajcarskiego kościoła starokatolickiego. Poznał on naocznie bezpłodność duchową wszelakich sekt i religij, odszczepionych od kościoła Kat. Przychodził coraz więcej do przekonania, że koniecznem jest jedyne a nieomylne nauczycielstwo Papieża rzymskiego i dlatego zawrócił z błędnej drogi.

„Hodurowi" zaś i jego zwolennikom, kończył mówca swoje zajmujące wywody, którzy rodaków naszych w Ameryce bałamucą a obecnie także u nas w Polsce poczynają szerzyć swoje głupie sekciarstwo, i ku uciesze naszych wrogów rozbijając granitowy fundament narodu polskiego tj. religję katolicką, należy życzyć, ażeby nareszcie, pouczeni doświadczeniem tylu [illegible] upadłych i upadających sekt, zatrzymali się na pochyłej drodze, bo inaczej oni stoczą się w przepaść, a nigdy Kościół Katolicki „którego bramy piekielne nie zwyciężą". Burza oklasków, która zerwała się na sali, świadczyła, że referat wszystkim trafił do przekonania.

Przewodniczący serdecznie podziękował p. Rybickiemu za tak zajmujący i wyczerpujący wykład i otworzył dyskusję w której zabierali głos pp. prof. Stryszowski, Kubalewski, rektor Kalas, dr. Wagner, Baum, Montowski, Mazurkiewiczowa, Wolnikowski, Wawrzyniak, ks. Hanelt i przewodniczący. Na wniosek p. Rybickiego uchwalono jednogłośnie rezolucję, którą podajemy poniżej.

W komunikatach zarządu podał przewodniczący do wiadomości że Liga Katolicka zwołuje we wtorek dnia 2 marca br. wielki wiec katolicki na sali Patzera w obronie świętości i nierozerwalności węzła małżeńskiego, zagrożonego projektem polskiego prawa o małżeństwie, i nawoływał do licznego stawienia się na tym wiecu, co też zgromadzeni z zapałem przyjęli.

O godz. 9.30 zamknął przewodniczący to nader udatne walne zebranie pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

* * *

Rezolucja walnego zebrania Ligi Katolickiej w dniu 24. 2. 1926 roku na sali Patzera.

Zważywszy, że sekta hodurowców w Bydgoszczy narusza spokój publiczny, bezpieczeństwo i porządek publiczny przez urządzanie nabożeństw zbiorowych i publicznych

1) domagamy się od władz miejskich, które na podstawie części 2 tyt. 17 § 10 A. L. mają obowiązek czuwania nad spokojem publicznym, ażeby na zasadzie 113 artykułu Konstytucji Rzeczypospolitej zabronili sekcie hodurowców nabożeństw zbiorowych i publicznych, gdyż urządzanie takowych jest przywilejem związków uznanych przez państwo, do których sekta hodurowców nie należy.

2) Protestujemy przeciwko bałamuceniu prostego ludu i oszukiwania go przez sektę hodurowców a) za pomocą nazwy swej sekty — polsko-narodowym kościołem katolickim czyli powszechnym; jeżeli bowiem „kościół" hodurowców jest polsko-narodowym to równocześnie nie może być katolickim czyli powszechnym; b) przez przywłaszczanie sobie szat liturgicznych kościoła Katolickiego oraz tytułu „kościoła", „parafji", „księdza", „proboszcza". Używanie tego tytułu przez nieuprawnionych np. przez przewódców sekty hodurowców podlega karze według §§ 132 i 360 punkt 8 kodeksu karnego i wzywamy władze miejskie, ażeby tym niesłychanym nadużyciom sekty hodurowców kres położyły.

3) Wszystkich katolików, wiernych synów Kościoła Katolickiego wzywamy, ażeby nawet z ciekawości nie uczęszczali na schadzki hodurowców ponieważ ci, nazywając ich swoimi sympatykami, bałamucą potem opinję publiczną, wyolbrzymiając kłamliwie liczbę swoich zwolenników.

4) Wszystkich katolików wzywamy do obrony najświętszych wierzeń i uczuć katolickich sponiewieranych przez sekciarzy hodurowców a mianowicie dostosowania świętych zasad katolickich w życiu prywatnem i publicznem.

5) Wszystkie organizacje stojące na zasadach katolickich, wzywamy usilnie do przyłączenia się do naszego uroczystego protestu.



Nasz reporter pisze:

Pisało w narodowej prasie, że w Chadecji szykuje się rozłam, ino nie podają w którem miejscu. Markotno mi, bo teraz nie wiem, do której połówki należeć: tam gdzie Teska i Korfanty, czy do tej drugiej, gdzie będzie Chaciński. Naturalnie muszę się dobrze zorjentować, aby potem nie było gorzkich żalów, żem przystał do jakiejś (uchowaj Boże!) eleuterycznej połówki. A są takie choroby i bez nich tylko nieszczęście na kraj przychodzi. Ja mogę być oponentem, dekadentem, dysydentem nawet, ale abstynentem nie będę, żeby mi kto i Sulejówek obiecywał. Bo człowiek niepijący jest nieprzymierzając jak ryba bez wody.

Mało jeszcze, że w sobotę i niedzielę niby to pić nie wolno? Ja z powodu tego zakazu już dziesięć interpelacyj sejmowych Grabowskiemu napisałem, ale zdrajca Bigoński jakoś ich nie wnosi, choć sam Kronenberg mówił na wiecu, że we wszystkie dnie musi być równość, i uświadomiony robotnik powinien mieć prawo schlać się tak dobrze w piątek, jak i w święto. Na tem polegają prawdziwe swobody konstytucyjne, a wszystko inne to są bujdy na resorach, bo do kani z takim parlamentaryzmem, który zabrania pisia kiedy, gdzie, jak i ile obywatelowi to jest potrzebne.

Przekonuję się, że prawdziwą wolność to jednak panuje tylko w Endecji, bo tam nawet psy mogą nadawać ożenkowe inseraty, jak to się stało we Lwowie w „Słowie Polskiem", podczas gdy ja się nie mogę w „Dzienniku" ogłoszenia doprosić, że pragnie się ożenić niezależny kawaler, mający przed sobą ładne widoki (z mojego wagonu widać teraz Małe Bartodzieje i pomnik Bismarka) i posiadający wszystkie warunki, aby stworzyć szczęśliwe ognisko rodzinne (rozumie się jeżli żona ma na to pieniądze). Jestem pewien, że jako endek miałbym już niejedną ale dziesięć żon, a w tej Chadecji to się człowiek jeno oblizywać i smakiem obywać musi.

Aby się na spozimku trochę poratować, postanowiłem rozwiązywać szarady w „Dzienniku" i hapnąć za nie jaką nagrodę. Ale szarady psiacimać są takie trudne, że jeszcze ani jednej nie odgadłem, choć czasem golnąłem do tej roboty i po dwadzieścia kieliszków okowity. Aż dowiedziałem się, że w Bydgoszczy mieszka jeden endecki drogeryjnik, jucha spryciarz wielki, więc poszedłem do niego i zaproponowałem mu spółkę do tego szaradowego interesu. A ten drogeryjnik, że to mu się w polityce nie szczęści, zaraz na to przystał. Ale choć się spocił jak wielbłąd, to też nie odgadnął nic i powiada do mnie: panie Jacku, do takiej szarady to trza mieć głowę! Uradzili my tedy kupić poradnik szaradowy i z niego się uczyć, jak zagadki rozwiązywać. A była w nim zaraz na początku taka zagadka:

Pierwsze „KI" drugie „EP",
Całość to jest tęgi łeb!

Ano (powiada on do mnie) to pewnie będę ja! I z uciechy, że mu się to pierwsze rozwiązanie tak dobrze udało, wziął mnie naprzeciw do Bydlowskiego, gdzie my sobie bez dwanaście godzin godnie świadczyli, bruderszaft pili i sztamę na amen zawarli.

Teatr Miejski.



Marja Zachorska jako Aza i Jan Orlicz jako Tumry.
w sztuce „Chata za wsią".



Stefan Morozowicz jako Janko
w sztuce „Chata za wsią".

List do redakcji.

Dlaczego nasza Dyrekcja Lasów musiała sprowadzić pługi z Niemiec.

(Wyjaśnienie).

Bydgoska Dyrekcja Lasów Państwowych od lat pięciu nawiązywała pertraktacje z fabrykami narzędzi rolniczych województwa poznańskiego i pomorskiego a to z firmami H. Cegielski, T. A. w Poznaniu, Fr. Pawlak w Nakle, Unja w Bydgoszczy i Unja w Grudziądzu celem skłonienia firmy do wyrobu pługów leśnych dołączając zainteresowanym w nowej produkcji rysunków lub nawet modeli w oryginale.

Pertraktacje te bezowocne ponowiono w okresie zimowym z tym samym ujemnym rezultatem z firmą Unja w Bydgoszczy i Grudziądzu.

Przyczyną odmówienia przez fabryki wyrobu pługów leśnych, było stosunkowo małe zapotrzebowanie ilościowe pługów w okolicznych Dyrekcjach, a znacznych bardzo kosztów sporządzania modeli do odlewni.

Dyrekcja L. P. z uwagi na olbrzymie obszary leśne leżące halizną po katastrofie sówki choinówki, z uwagi na konieczność najrychlejszego zalesienia wyrębów, wreszcie na rentowność użycia pługów leśnych przy uprawie gleby, zamówiła zagranicą 15 pługów, które rozesłane zostały do nadleśnictw dotkniętych katastrofą sówki.

Zagórski
Dyrektor Lasów Państwowych.

Notowania

Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu
z dnia 26 lutego 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał ładunki wag., dost. zaraz za 100 kg. w złotych

Żyto 19,00—21,00 Pszenica	37,00—39,00
Owies	20,25—21,25
Jęczmień 19.00—20,00 Jęczm wybor	21,00—23,00
Mąka żytnia 70% z workami	3 ,00—33,00
„ „ 65% „	33,50—3 ,50
Mąka pszenna 65 % „	57,50—60,50
Otręby żytnie 13,75—14,75 Otręby pszen.	16,25—17,25
Groch polny	29,00—30,00
Groch victoria	38,00—42,00
Seradela	20,00—23,00
Łubin żółty 18, 0—20,00 Łubin niebieski	14,50—16,50
Koniczyna żółta	70,00—80,00
Koniczyna czerwona	190,00—275,00
Koniczyna biała	180,00—25 ,00
Koniczyna szwecka	190,00—250,00

Usposobienie: spokojne.

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji notowań a Cen.

Poznań, dnia 26. 2. 1926 r. Spędzono wołów 2, buhaji 14, krów 23, bydła 29, świń 410, cieląt 112, owiec 171, kóz — Razem 704 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za

Cielęta:

b) najprzedniejsze cielęta tuczne	100
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	90
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	80
e) liche ssaki	70

Owce:

Opasy chlewne:

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	—80
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce	—70

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	154
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	152
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	148—150
d) mięsiste świnie ponad 80 kg	140
e) maciory i późne kastraty	110—140

†

Dnia 26 lutego 26 r. o godz. 19-tej zasnęła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami

ś. p. z Siudzińskich

Joanna Zaparucha

przeżywszy lat 44. (5940

O czem zawiadamiają stroskani

mąż z dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1. marca br. o godz. 17-tej po południu z kostnicy nowego cmentarza.

†

Dnia 20. grudnia 1925 roku, zmarł śmiercią tragiczną w Krakowie, o czem dopiero teraz nas zawiadomiono, mój jedyny najukochańszy syn, nasz drogi brat, siostrzeniec i kuzyn

ś. p.

Mieczysław Recki

urzędnik policji w Katowicach

w smutku pogrążeni

matka z rodziną.

Bydgoszcz, ulica Kujawska nr. 41. (5930

Zwłoki pochowano na cmentarzu katolickim w Krakowie.

Ziemia, na której spoczywa, niech mu lekką będzie.

Państw. Nadleśnictwo BYDGOSZCZ.

Dnia 11. marca 1926 r. o godzinie 9.30 w sali restauracyjnej p. Redlaka przy ulicy Toruńskiej w Bydgoszczy, sprzeda w drodze przetargu ustnego:

100 m³ budulcu sosnowego III i IV. kl.
4.000 mp szczapów sosnowych
800 „ wałków „
150 „ gałęzi „ I klasy
220 „ gałęzi „ II „
3.500 „ gałęzi „ III „

z leśnictw: Bielice i Łochowo. Drewno pochodzi z cięć tegorocznych. Przetarg odbędzie się dla ludności miejscowej z dopuszczeniem kupców drzewnych. Warunki sprzedaży ogłoszone będą przed licytacją. Płacić należy zaraz obecnemu na licytacji rendantowi.

5741) **Państwowy Nadleśniczy.**

Zaręczyny
pomiędzy moją córką, a p. J. Dudziakiem zerwane 20. II. br. L. Tuszyńska. 5837

Obrońca wojskowy
załatwia wszelkie sprawy dotyczące wojska i renty inwalidzkiej. Fr. Redmann Bydgoszcz, Pomorska 67 (5852

Na tanie
zakupisz rowery męskie damskie, oraz wszelkie części do tychże, maszyny do szycia damskie krawieckie, wszelkie przybory sportowe. Krause, Bydgoszcz, Długa 59. (5767

Fotograficzne
aparaty naprawia Plauer Sienkiewicza 44 I. 5836

Garbarnia
i białoskórnia Bydgoszcz Okole, Jasna 17, garbuje i kupuje wszelkiego rodzaju skóry, poprawia źle garbowane, wymienia gotowe na surowe (5851

Tanio
reperuje i poleruje meble. Zgłosz. od 4—7 u F. Redmann, ul. Czarnieckiego 5 (5775

Warszawska
pralnia chemiczna i farbiarnia, czyści i farbuje w czasie jednego tygodnia po cenach przystępnych. Z. Nowicka Długa 62. (5800

Biuro Korespondencyjne
„Progress" w/m. ulica Gdańska nr. 31/32 II p. Wnioski do Sądu Powiatowego, Kupieckiego i Rozjemczego. Reklamacje podatkowe, sprawy mieszkaniowe, hipoteczne, handlowe, wekslowe, karne, redagowane kontraktów i po rady. Tłomaczenia z języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego, korespondencja handlowa. Przepisywanie na maszynach. 5442

Fotografuję
od 1 zł. „Wiol" Sienkiewicza 44 5883

Steppernia
sprzedaje cholewki boksowe męskie od 7—8.50 damskie od 5—6 zł. Wykonanie pierwszorzędne Toruńska 179. 5821

Akwarianci
odstępuję interesującym szklane skrzynki do ryb i różne gatunki zagranicznych ryb oraz rośliny wodne i Enchytraeen. Wiadom. udziela A. Kruczkowski, Staro-Szkolna nr. 9 Okole, od godz. 3—6 (5905

Raty
udzielam osobom z sfer urzędniczych i wojskowych, na kapelusze najnowszych fasonów, wykwintnych kostjumów, wogóle w zakres krawieczyzny damskiej wchodzących. Pracownia kapeluszy i konfekcji. W. Struss, Św. Trójcy 22b. (5869

Krawcowa
przyjmuje prace, wykonuje angielskie kostjumy, płaszcze, suknie, ubranka, wszelką bieliznę, przyjmie od 1 marca dwie uczennice, wyucza wszelkich ręcznych robótek wieczorem, wykonuje rysunki do wyszywania. Ul. Wiatrakowa 9, 1. piętro prawo, Wojciechowska. (5870

Pracownia
kapeluszy poleca na sezon wiosenny i letni kapelusze w wielkim wyborze, dodatki do stroju, fasony linon a także przyjmuje przeróbki i przefasonowania podług najnowszych modeli. P. P Modniarzom ustępstwa Bydgoszcz, ul Dworcowa 76, N. Głowacka (5908

Rysunki
artystyczne do wszelkiego haftu wykonuje Jadwiga Zborowska, ulica Artura Grottgera nr. 3. (5877

Jan Janicki
zakład mód męskich ulica Jezuicka 6, II ptr tel. 6 0 poleca się do wykonania wszelkich prac w zakres garderoby męskiej wchodzących. (5963

Krawcowa
odpowiednia poleca się poza dom. Zgł. do Dz en. Bydg. pod „Krawcowa" (5958

Krawcowa
szyje płaszcze, kostjumy i sukienki damskie i dziecięce. Niedźwiecka, Długa 5 III. (5934

SPRZEDAŻE

Majątki
ziemskie, dzierżawy, domy, wille, poleca i poszukuje, Szarek, Dworcowa 90. (5859

Dom
w Bydgoszczy lub innym większym mieście kupię. Wpłacę 10—15 tys. resztę na spłaty. Oferty pod „L. J." do Dz. Bydg (5586

Fabryka cukierków
wszelkie maszyny, zapęd elektryczny, aparat wakum, trzy letni kontrakt, na sprzedaż. Of. pod „R. P. do Dz. Bydg. (5701)

Świetna egzystencja
Z powodu stosunków familijnych, sprzedam fabrykę wódek z składnicą okowity do palenia oraz ogród 18 mórg łąk i roli, cena podług ugody. Zgł. „Par", Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. „8.424 (5810

Młyna wodnego
na dobrej wodzie niebyło jeszcze w anonsie tak pięknie położonego przy samej stacji kolejowej, 13 minut koleją do większego miasta. Wila o 7 pok., budynki masyw, dobre, park, ogród owocowy, przy tem 50 mórg ziemi, 1 para walcy, 2 pary kamieni, przemiał do 60 cent. Cena 28.000 zł. Zgłoszenia spieszne Dworcowa 80, Pogoń I.

Skład
z urządzeniem w centrum miasta w miejscu bardzo dobrem dla rzeźnika, natychmiast kurzysnie do oddania. Zgł. biuro ogłoszeń „Par" Dworcowa 72 pod „Skład (5811

Skład
przyległy pokój z urządzeniem wielkie okno wystawne, na prywatnej ul. zaraz do oddania. Zgł.: nr. 278 Biuro ogłosz. „Kurjer" Parkowa (5950

Kanapy
leżanki, materace nakładane i szpirale, otomany i inne. Wyrób własny, ceny niskie. Pracownia tapicerska, Bydgoszcz, Mazowiecka nr. 6. 5755

Skrzydło
(krótkie) w dobrym stanie za az na sprzedaż Siemiradzkiego 7, parter prawo. (5862

Korzystnie
bufet, kredens i stół rozciągany, dębowy ciemno brązowy za 460 zł. Obejrzeć na miejscu Rucińskiej, Ks. Skorupki 7, w podwórzu. 5871

Okazja
Dwie duże maszyny greplarki, żelazne konstrukcji do fabryki waty i mały szarpacz, razem za 1000 zł zaraz na sprzedaż. Telefon 14—12 lub 5—82 (5857)

Na raty
kanapy pluszowe, leżanki, garnitury klubowe, otomany, materace, poduszkowe i sprężynowe poleca w wielkim wyborze Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4, drugie podwórze. (5819

Meble.
Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne ja dalki, sypialki, salony, pokoje męskie, kuchnie i różne pojedyńcze meble Korzystny zakup, dogodne warunki Długa 4 Dobrzyński. 5751

Tanio
sprzedam rozwerk, śrubownik i młockarnię Ul Ulejskiego 27. Bygoszcz. 5881

Motocykl
4 H. P. sprzedam bardzo tanio bye zaraz. Gajowa 33. (5675

Meble
wszelkiego rodzaju tak że meble wyściełane, kanapy, leżanki, materace nakładane poleca na tanioj i na dogodnych warunkach W. Kosmowski, skład mebli, Sienkiewicza 1. Tel 3?7. 5931

Na raty
dębowe sypialki, krzesła i stoły rozciągane poleca Tapicernia Janowicza Jagiellońska nr. 4, drugie podwórze. (5820

Synogarlice
sprzeda Słoderbach, ul Błonia 2/a II ptr. (5822

Kanarek
z klatką lub bez i samiczki tanio sprzeda Tomczyk, Nakielska 22. (5906)

KUPNA

Dom
w centrum Bydgoszczy ze składem i mieszkaniem lub inne renturące przedsiębiorstwo z nieruchomością, kupię przy wpłacie 20 25000 zł. Szczegółowe oferty pod „Kupno" do Dz. Bydg (5829)

Maszynę
do pisania w dobrym stanie kupię. Of pod „L. J." do Dz. Bydg. (5385)

Wózki
dziecięce, trwałe i tanio kupuje Szarowski, Dworcowa 10. 5910

Kupię
używane lecz w dobrym stanie: motor benzolowy 8—10 KM, wirówkę z napędem ślimakowym na przerób 1400—2000 litr. mleka oraz podgrzewacz do mleka Mleczarnia Pisiak, poczta i powiat Brodnica. (5711

Baczność!
Poszukuję starego repozytorjum do kolonjalki celem kupna. Zgłosz przyjmuje Lubelska 1 Skład. 5824

Mleko
w małych i dużych partjach wprost od producentów kupuje Mleczarnia Polonja Spółdzielnia Spożywców w Bydgoszczy, ul Św. Trójcy 5. 5 31

Butelki
wszelkiego gatunku, także na szkło i od piwa kupuje Handel butelek Fr. Topoliński, Chwytowo 14. (5895

LEKCJE

Bez korepetytora
auka: matematyki, fizyki (rozwiązania zadań) dyskusje, Literatury polskiej (krytyka, ćwiczenia, streszczenia). Łaciny (tłumaczenia, preparacje) Historji, geografji (skróty, repetycje). Języków obcych (słownik, samouczki). Wydawnictwa „Pomoc Szkolna" Wajnera, Warszawa, Bielańska 5-51 Żądać wszędzie Szczegółowy katalog wysyła wydawnictwo po otrzymaniu 15 gr znaczkami. 5?80

Lekcji
ręcznych robót wszelkiego rodzaju i haftu udziela się Plac Piastowski 12, parter lewo. (5893

Gimnazjasta
udziela lekcji, przygotowuje do egzaminu Oferty do Dz. Byd. pod „60 groszy" (5899

Fotografowania
wyucza i daje stałe posady „Wiol", Sienkiewicza 44. (5882

Angielskiego
udziela gramatycznie rodowity amerykanin Zgł Dz Bydg pod Nr. 5954"

Udzielam
nierwszorzędnych lekcji malowania na batiku G. Sinowiec, Gdańska nr. 18. II. 5792

Udzielam
14 dniowy kurs prasowania. Śniadeckich 15/17 parter lewo. 5853

POSADY

Poszukujemy
maszynistkę, bardzo biegle piszącą na maszynie „Orzeł" ze znaj. księgow wład. język. polsk. i niem. na stałe Zgł pod „Orzeł" do Dz. Bydg (5908)

Pianista (ka)
poszkiwany zaraz. Zgł. spieszne z warunkami Fr. Skorzewski, Hala Miejska (Stadthalle) Tczew. 5916

Agent
przyjmie się. „Wiol". Sienkiewicza 44 5881

Służąca
ze wsi, która już w mieście służyła, z dobremi świadectwami, poszukuje posady Zgł. u pastwa Butiler, Bielicka 9. (575

Pomocnik
fryzjerski zaraz na do godnych warunkach poszukuje. Wesołowski zakład fryzjerski, Tczew ul. Mestwina 5 (5804

Służąca
dobrze polecona może się zgłosić Ul. Garbary nr 28/29. Rajchel 5911

Służąca
uczciwa, która gotuje i pierze może się zaraz zgłosić. M Jaskólska Dworcowa 7. 5861

Chłopca
15 letniego do posyłek poszukuje, Kurjer" Parkowa. (6047

Panienka
poszukuje pracy jako podręczna u krawcowej lub krawca Sawestia nowa Nakielska 52 5897

Rodowity
Francuz, z bardzo dobrego domu, poszukuje posady w gimnazjum lub na wsi w okolicy Bydgoszczy lub Torunia język i literatura. Jest teraz profesorem w gimnazjum w Stryju i posiada najlepsze świadectwa. Pisać z warunkami do P de B. I Gimnazjum Państw, Stryj. 5766

Osoba
pracowita i rzetelna umiejąca dobrze gotować i prasować, znadzie natychmiast posadę gospodyni u samotnego pana Tylko dobrze polecone osoby mające doświadczenie w prowadzeniu gospod. dom. zechcą się zgłosić do Byd. goszcz. Kancelarja Notarjalna, Jagiellońska 18 Plac Teatralny. (5988

Obwieszczenie.

Ze względu na grożące niebezpieczeństwo rozmnożenia się owadów szkodliwych dla lasów sosnowych a w szczególności Cetyńców, zarządzam na obszar gminy miasta Bydgoszczy, ażeby właściciele lasów sosnowych zakładali drzewa pułapkowe i to w ilości conajmniej 3—5 sztuk na morgę lasu (czyli 12 do 20 sztuk na 1 hektar) zależnie od wielkości lasu i ilości tegoż szkodnika, co rozpoznać można po obciętych pędach rocznych, które w mniejszej lub większej ilości leżą na ziemi pod sosnami.

Ścinanie drzew pułapkowych musi się rozpocząć już w miesiącu marcu.

Rozporządzenie niniejsze opiera się na ustawie o zarządzie kraju z dnia 30. VII 1883 r. §§ 137 i 139, ustawie o zarządzie policyjnym z dnia 11. III 1850 r. §§ 6, 12 i 15, w końcu na ustawie policyjnej, polnej i leśnej z dnia 1. IV 1880 r., § 34.

Niestosujących się do powyższego rozporządzenia spotyka kara pieniężna lub odpowiedni areszt.

Bydgoszcz, dnia 23 lutego 1926 r. (5841

Miejski Urząd Policyjny
Pl. I. 2247/26. (—) Rańczewski.

Panienki
pragnące wyuczyć się szycia bielizny dla swojej potrzeby mogą się zgłosić. Pracownia eleganckiej bielizny damskiej i męskiej. Świętojańska 19 I p. lewo (5816

Książkowa
biegła w dokładnem prowadzeniu żurnalu amerykańskiego, z znajomością wszelkich prac biurowych, pisząca biegle na maszynie, zatrudniona w ostatniej posadzie przeszło 4 lata poszukuje od 1. IV 25 odpow. posady Łaskawe zgłosz. proszę składać do Dz. Bydg pod D. D." 21. (5713

DZIERŻAWY

Hotel
Restauracja, największa na miejscu, najlepsze położenie, na 10 lat do wydzierżawienia 22 pokoje i restauracja, kompletnie urządzone, dzierżawa przystępna, do objęcia potrzeba 25—30 tys zł. egzystencja zapewniony zysk. Zgł. „Par" Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 8 429. (593

Stajnia
do wynajęcia dla koni także i pokój. Śniadeckich 7. Zywiołek. (5793

Warsztat
do wynajęcia, solidnym reflektantom. Pl. Piastowski 12 I ptr. lewo (5858)

Składu
próżnego z ubikacją poszukuję zaraz w Bydgoszczy lub w małem mieście z podaniem warunków. Zgł. do Dz. Bydg pod „J 140." 5815

Wydzierżawię
zaraz dwa wielkie składy z dużymi oknami na składy do każdego przedsiębiorstwa na głównej ulicy z mieszkaniami Zgłosz przyjm. St. Kundzicz Nakło, ul. Dąbrowskiego 137. 5667

Korzystnie
do objęcia przy ul. Poznańskiej, ub kacje handlowe z kantorem urządzeniem oraz telefonem, piwnicami, garażem, stajnią i podwórzem Of pod „109." do „Par", Dworcowa 72. (5728

Wynajmę
zaraz skład w centrum miasta Zgł. do Dz Bydg pod „Skład". 5894

Dla
ślusarza lub kowala jest kuźnia do wydzierżawienia z mieszkaniem i warsztat kołodziejski z mieszkaniem zaraz. Duszyński, Bydgoszcz, Wrocławska 2. (5900

MIESZKANIA

Mieszkanie
3 pokojowe do wynajęcia. Zgł. przy ul. Jagiellońskiej 73. Kiosk. (58.7

Mieszkanie
2—3-pokojowe, kuchnia i balkon nowo odrestaurowane z meblami na tychmiast do oddania do Bydg. pod „Zaraz" do Dz. Bydgoszcz. 5926

Zaraz
oddam mieszkanie 5 pokoi lub 2 mieszkania po 2 pokoje i kuchnię z ogrodem warzywno-owocowem, $1^1/_2$ morg za roczną zapłatą 750 zł. Zgłoszenia: ul. Żmudzka 1, (Szretery do gospodarza). (5874

Mieszkanie
3—4 pokojowe w śródmieściu poszukuję. Zapłacę czynsz za rok z góry Adr w Dz Bydg. 5880

POKOJE

Pokój
do wynajęcia od 1. 3 Dworcowa 63 II piętro lewo. (5872

Pokój
umebl. z elektryką przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Poznańska nr 14 I. (5875

Pokój
umebl. do wynajęcia Kościuszki 2 III ptr. (5860

Pokój
umebl. do wynajęcia Marcinkowskiego nr. 8b III ptr. prawo (5854

Pokój
umebl. z niekrępującem wejściem do wynajęcia Chopina 8 5903

Pokój
skromny dla 1—2 rzemieślników wynajmę Wiatrakowa 18 5912

Pokój
z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Emilii Warmińskiego 6 I 5894

Pokój
do wynajęcia Dolina 24 (5904

Pokój
umeblow do wynajęcia Okole, Chełmińska 21 II p. I. 5916

Pokój
umebl. zaraz korzystnie do wynajęcia. Stipna Zacisze I. (5819

Pokój
umebl. dla 2 panów do wynajęcia, ul. Długa 31 II ptr. (5821

Pokój
umebl. do wynajęcia dla 2 panów. Król. Jadwigi 8 II ptr. lewo. (5820

Pokój
z utrzymaniem do wynajęcia Cieszkowskiego 19 II p. 5914

Pokój
w centrum miasta i stajnia dla konia zaraz do wynajęcia. Of. do Dz. Bydg. pod „Pokój 1009" (5865)

Tanio
pokój wynajmę ewentl. całodzienne utrzymanie. Promenada 40, I. lewo. (586n

Pokój
frontowy umeblow do wynajęcia w pobliżu dworca Naruszewicza 4 (5835)

Pokój
umebl. do wynajęcia dla 2 solidnych panów. Ulica Dworcowa 12 II p lewo (5873)

Pokój
do wynajęcia. Lubelska nr. 29 p. p. 5918

Pokój
duży, umebl. z bez wejściem do oddania Św Trójcy nr 5 I p. 5917

Frontowy
umeblowany pokój z niekrępującem wejściem od 1 marca do wynajęcia. Śniadeckich 48 b, II. piętro prawo. (5887

Pokój
umebl. do wynajęcia dla 1—2 panów zaraz. Mazowiecka 37 I p. 5911

Pokój
umeblow do wynajęcia. Plac Poznański 13, I piętro lewo. (5980

Pokój
mebl., balkon, stancja dla ucznia. Cieszkowskiego 4 I. (5981

Pokój
tanio do wynajęcia. Ulica Śniadeckich 55, part. pr. (5761

Pokój
umiejszy do wynajęcia bezpośredni Mazowiecka nr 37. I p 5?71

Pokój
przyzwoite umebl. z oddzielnym wejściem z telefonem do wynajęcia solidnemu panu Nowy Rynek nr. 12 II. (5860

Pokój
umebl. do wynajęcia. Poznańska 23 II piętro lewo. (5804

Pokoje
umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia Pomorska 33/44 I ptr lewo. (5786

Pokój
mały z utrzymaniem do wynajęcia Gdańska 147 I ptr. prawo. (5779

Pokój
dobrze umebl dla 1 lub 2 panów zaraz do wynajęcia. Dworcowa 18 I ptr. prawo. (5788

Pokój
umebl. do wynajęcia. Św. Trójcy 16. II lewo. (5888

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Wesoła 12 part. (5978)

Pokój
mebl. z utrzym. dla 2 nab lub panów zaraz do wynaj. Tamże stałe obiady po 80 gr. i 1 zł. Długa 8 I p. (5975

Pokój
umeblow. do wynajęcia. Wiatrakowa 4 I. przy Zboż Rynku. 5875

Pokój
umebl. do wynajęcia Świętojańska 4 I ptr. (5983

Pokój
do wynajęcia. Szczecińska 3 ptr. lewo. (5970

Pokój
do wynajęcia, ul. Mazowiecka 11 I ptr. prawo (5964

Pokój
do wynajęcia Chocimska nr 2. part. 5916

Pokój
mały do wynajęcia z utrzymaniem. Krasińskiego 11 part. 5948

Pokój
umebl. dla 2 panów. Chrobrego 17 II pr. 5879

Pokój
skromny do wynajęcia. Lipowa 10. 5 62

Pokój
do wynajęcia Szczecińska 3 ptr. lewo. 5970

ROZMAITOŚCI

Obiady
prywatne wydaję. Gdańska 147 I ptr. prawo. 5774

Do 1.000 zł.
poszukuję pożyczki pod pewną gwarancją. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Złoty". 5913

1000—1500 zł
za wypożyczenie dam w procencie pokój z dobrem utrzymaniem Oferty do Dz. Byd. pod „Luty". (5907

Kto chce bez żadnego ryzyka ulokować tysiąc pięćset złotych lub więcej w dobrze prosperującem przedsięb. przemysł handl. w Bydgoszczy niech poda pod zgłoszenia trzyma tako zasław maszyny, wart. 6 tys. zł. i z góry 5% miesięcznie od udziału tyt. udziału w zysku Of. upr. się do Dz. Bydgoszcz, Dworcowa 72 od „Cichy wspólnik" 5907

Ze spólnikiem
z kapitałem do 12 tys. zł. poszukuję celem przejęcia koncesjowanego interesu na bardzo korzystnych warunkach Znaczne zyski zapewnione. Wystarczą ewentualnie akcje Banku Polskiego jako podkładka lub pierwszorzędna hipoteka. Oferty pod „W. 100" do Dz. Bydg. 5939

Zgubiono
się dnia 24 piesa wilk) O nie nie będzie odebrany do 5. III. właściciel traci prawo do niego. Chocimska 5. 5863

OGŁOSZENIE!

Zarząd Kasy Chorych m. Bydgoszczy podaje niniejszem do wiadomości, że z dniem 1. 3. 26 r. Kasa Chorych pobierać będzie w myśl art. 52 ust. II. ustawy z d. 19. 5. 20 o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. ust. nr. 44/20 poz. 272) opłaty za czynności połączone z ściąganiem przez inkasentów składek a mianowicie:

a) za doręczenie przez inkasenta rachunku wzgl. zestawienia składek opłat nie pobiera się.

b) za monitowanie oblicza się każdorazowo 0,50 zł.

BYDGOSZCZ, dnia 27. II. 1926 r. 5977

Zarząd Kasy Chorych
m. Bydgoszczy.


Cennik na żądanie gratis i franko.

Do siewu:

pierwszorzędne nasiona
warzywne, kwiatowe, gospodarcze
z krajowych i zagranicznych hodowli poleca

St. Szukalski
hodowla i skład nasion
Bydgoszcz, ulica Dworcowa nr. 95a.
Telefon 839. (5928) Telefon 1162.

Licytacja upadłościowa.

Całkowite urządzenie Magazynu Saskiego Mostowa 9

regały oszklone, szafy oszklone, lustra, stoły składowe oszklone, repozytorja, zwykłe stoły, szafa ogniotrwała wszystko dębowe rzeźbione sprzedawać będę we wtorek, 2 marca o godz. ½ 10 przed południem za gotówkę najwięcej dającemu

5945) **A. Kunkel**, zarz. upadł.

Licytacja 5812

przy ul. Garbary nr. 33 w podwórzu.

W poniedziałek, dnia 1 marca o godz. 11 przed południem sprzedawać będę z powodu likwidacji

ca. 500 kg. LIN DRUCIANYCH (stalowych).

Michał Piechowiak,
publ. ustanowiony i zaprzysiężony licytator i taksator
Długa 8.

Sprzedaż przymusowa.

W poniedziałek, dnia 1 marca o godz. 11 przed południem będę sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Królowej Jadwigi na podwórzu firmy Hartwig najwięcej dającemu i za gotówkę: (5933

1 czarne pianino, szafy do rzeczy, do bielizny, łóżka drewniane, stoły, lustra, krzesła, ubrania męskie, damskie, bieliznę męską, damską i dziecięcą, dywany, chodniki kożuchowe, oficerskie buty, szable oficerskie i różne inne rzeczy.

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W poniedziałek, dnia 1. 3. o godz. 11-ej przed poł. będę sprzedawał u f-my Rawa, ul. Śniadeckich 19. najwięcej dającemu za gotówkę: (5932

Urządzenie składowe, różne marerjały ubraniowe, płótno, drell, muśliny i t. d. sprzedaż odbędzie się całemi sztukami.

MALAK, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Licytacja pługów.

W czwartek, dnia 4 marca o godzinie 2 po południu sprzedawać będę **w Gdańsku**, Börsensaal przy Langer Markt 43-44, na rachunek zainteresowanego

291 pługów

leżących w Gdańsku, (Weichselbahnhof) z wolnej ręki najwięcej dającemu Obejrzeć można za poprzedniem zgłoszeniem we firmie C. Hartwig, Gdańsk, Weichselbahnhof, spichrz IV. 5866

Wilhelm Messing
zaprzysiężony aukcjonator przy Giełdzie Gdańskiej.

We wtorek 2-go marca b. r.
o godz. 10-tej

odbędzie się na składnicy przy ul Dworcowej 72 sprzedaż najwięcej dającemu za gotówkę.

1 samochodu ciężarowego,
50 worków ca. 5000 kg. proszku do tuczenia bydła (Futterkalk)
3 skrzynie narzędzi technicznych,
2 beczki farby, 3 beczki kleju,
1 bela manufaktury, 3 skrzynie kartoników
3 skrzynie ciast, 3 skrzynie musztardy
3 skrzynie łapki na muchi,
70 wiązków listew, 6 worków starych akt
2 paki próżnych koszy, 2 obicia konserw rybnych, 1 skrzynia korków,
kilka partji mebli, jak szaf, foteli, łóżek, porcelany i różnych rzeczy domowych, próżne butelki i różnych maszyn i przedmiotów.

C. Hartwig S.A Międzynarodowi Spedytorzy.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Na wiosnę

polecam do rozsady
konifary, buksusy, drzewka owocowe, kieszki ozdobne, drzewka ozdobne, krzewy onące, kieszki różne, róże i t. d.
w znanej najlepszej jakości. (5922

Robert Böhme,
T. z o. p.
ulica Jagiellońska 57.
Tel. 42.

Cenniki na życzenie.

Kupiec-Podróżujący

dobrze zaprowadzony na Pomorzu i Poznańskiem poszukuje **zastępstwa na prowizję** lub **stałą pensję**. Oferty do Dz. Bydg. pod „T. S. 50“. (5856

Meble

najkorzystniej i na dogodnych warunkach poleca Julian Nowak, ul Szpitalna 8. 5777

BRYLANTY
platynę, złoto i srebro
kupuje, płacę najwyższe ceny.
Józef Lis, jubiler
Bydgoszcz, Gdańska 57. 5927

Pow. Tow. Ubezpieczeń

w dziale życiowym i ogniowym poszukuje

ajentów

na Pomorze i Poznańskie. Pobory około 200 zł. miesięcznie. Piśmienne zgłoszenia do „PAR“ Dworcowa nr. 72 pod „Ajent“. (5898

PRZEDSTAWICIELSTWO MIEJSCOWE

na Bydgoszcz natychmiast do oddania. Tylko dobrze poleceni panowie zechcą się zgłosić do
„Unamel“ - Unisław.
5985

Nadzwyczajna okazja dla pp. Hurtowników i Kupców.

10-dniowa nadzwyczajna sprzedaż
białych płócien

w całej Polsce znanej ze swej jakości fabryki Żyrardowskiej i Widzewskiej Manufaktury

od 26 lutego do 5 marca 1926 r.

Płótno I a	metr	0.97
Płótno prześcieradłowe bardzo trwałe 140 szer.		2.45

Płótna żyrardowskie:

Płótno lepsze żyrardowskie tkanina koszul. 71/71	1.38
Płótno bardzo dobre żyrardowskie Silezja 90/84	1.09
Płótno nadzwyczaj dodre żyrard. Tyrolskie	1.26

Wszelkie inne płótna żyrardowskie jak Madepolam, Chiffon, Nansug, Batysty, nadające się na elegancką damską bieliznę, również płótna żyrardowskie prześcieradłowe i na podpinki we wszystkich szerokościach i gatunkach oraz żyrardowskie obrusy, serwetki, nakrycia, ręczniki i t. d. czysto lniane w wielkim wyborze po

znacznie niżej ceny fabrycznej

Płótna widzewskie:

Płótna widzewskie Ludowe	metr	1.58
„ „ Wieliczka	metr	1.26
„ „ 100	szt.	34.50
„ „ 1000	szt.	49.40
„ „ 2000	szt.	24.50

Płótna na powłoki, prześcier. i podpinki

Płótno widzewskie Ludowe 140 szerokie	metr	2.95
„ „ W. 140	metr	3.20

Widzewskie Madepolam, Silezja, Chiffon, Nansug Batysty itd., itd. po niebywale zniżonych cenach.

Surówka	metr	0.85
Ręcznikowe bardzo trwałe	metr	0.24
Ręcznikowe w dobrym gatunku	metr	1.10
Pościelowe nadzwyczaj trwałe kolory	metr	1.18
Firany biały madras	metr	0.55
Firany I a białe	metr	0.90
Firany odpasowane kolor., trwałe kolory	okno	8.95
Szewiot wełniane modne kraty	metr	2.65
Szewiot wełniany we wszystkich kolorach ca. 115 cm.	metr	2.95

We wszystkich innych oddziałach na ten czas specj. zniżone ceny.

Ceny w tym czasie tylko za gotówkę!!

Hurtownia
CZESŁAW BUZA
Tel. 117. TORUŃ Tel. 117.
Dom wysyłkowy na Pomorze i Wielkopolskę.

Podróż się opłaci!!!

Komunikacja Autobusowa od dn. 28. II. 26

Przystanki Bydgoszcz: Kantorowicz, Kościół Klarysek i Zbożowy Rynek (Hotel Gonczarzewicz).

7⁵⁰	12³⁰	17⁵⁰	odjazd	Łabiszyn	przyj.	9²⁰	15⁴⁰	20⁴⁰
8²⁰	13⁰⁰	18²⁰	przyj.	Brzoza	odjazd	8⁵⁰	15¹⁰	20¹⁰
—	13³⁰	—	przyj.	Bydgoszcz	odjazd	—	14¹⁰	—

Przejazd z Łabiszyna do Brzozy . . . . 1,00 zł.
z Łabiszyna do Bydgoszczy . . . 2,00 zł.

Autobusy Łabiszyn—Barcin na razie nie kursują. (5937

Marian Głyda, Łabiszyn Telefon 28.

Dom

masywny z wszelk. przynależnościami z powodu wyjazdu korzystnie na sprzedaż **Chełmża**, ulica Szewska 9. 5956

Dla Krawców!!

Na sezon letni nadeszły
najmodniejsze kamgarny bielskie
na ubrania i palta w wielkim wyborze. (5818
„SUKNOPOL“
Bydgoszcz, ulica Kościelna 10, I p.

Zatrzymam się w Bydgoszczy w Hotelu pod Orłem od 1—3 marca b. r. — Wykonuję i dopasowuję



sztuczne oczy
według najnowszej techniki, ruchome, łudząco podobne do prawdziwych.

Jena Karl Müller, Wiedeń.
Podpisany, jako też jego dwaj współpracownicy zatrudnieni byli po 13, 14 i 20 lat w firmie F. Ad. Müller, Söhne, w Wiesbaden.

Browar Wielkopolski

Bydgoszcz, Dworcowa 36. Tel. 1508.
poleca swoje wyborowe piwa (5938
Marcowe (Märzbier), Koźlak, Maluś, Porter.

Do sprzedania lub wydzierżawienia w Bydgoszczy (Wlkp.)
2-piętr. fabryka

z całkowitem nowoczesnem urządzeniem dla **fabryk konfekcyi** (4) maszyn z elektr. napędem) ewentl. i **bez urządzenia**, 572 m jasnych ubikacji fabr., blisko dworca głów. i towarowego, korzystne warunki spłat natychmiast do objęcia. Zgłoszenia uprasza

KACZMAREK
Bydgoszcz, Św. Trójcy nr. 10, I. Telefon 170

Krawców

przyjmuje

Fabryka Konfekcji Męskiej
INDUSTRJA

Poszukujemy dzierżawy
kolejki polnej z podkładami
od 1—3 klm., rozpiętości 600 mm.
Pospieszne oferty z warunkami nadsyłać pod adresem:

WAPNIARNIA MIASTECZKO
sp. Akc.
Poznań, Mickiewicza 3

CHEŁMŻA!
Ważne dla podróżujących i przyjezdnych

Z dniem 28 lutego obejmuję
Hotel Centralny w Chełmży
Rynek 3 — Telefon nr. 81.
Ceny zniżone o 10-50 proc.

Wydaje się **obiady i kolacje** a la kart o każdej porze dnia. Bilard i wanny do użytku Szanownych Gości. (59..

O łaskawe poparcie uprasza
STANISŁAW JAROSZ..

Kawiarnia **„TIVOLI“** Cukiernia
Św. Trójcy 12.
Od soboty codziennie
KONCERT
duetu artystycznego. Wyborowe zakąski, ... komita kuchnia jak również ciasta poleca
5941) właściciel **K. Braun.**